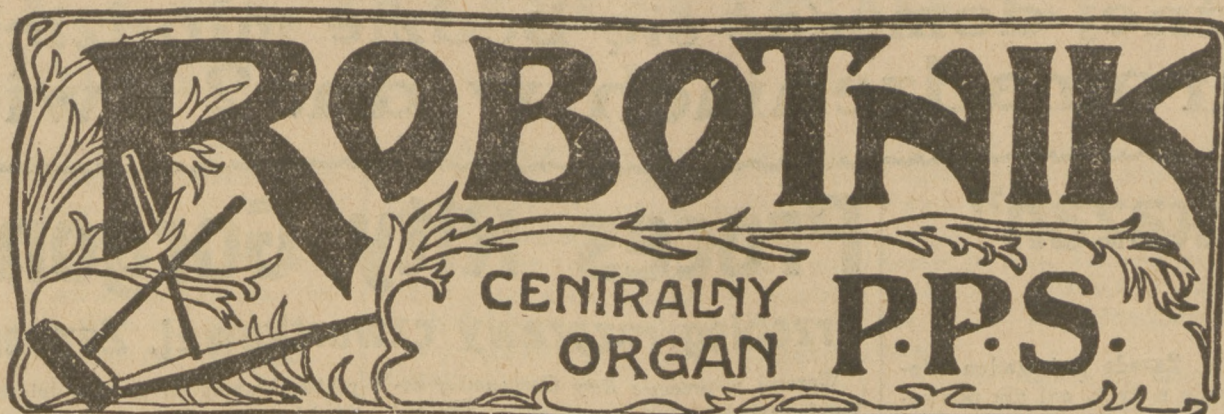


**NIECH ŻYJE RZĄD
ROBOTNICZY
I WŁOŚCIAŃSKI**

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9-5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem.



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!**

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel 776-79
DYREKCJA — 728-13
ADMINISTRACJA — 313-80
DRUKARNIA — 773-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Pan minister a jego ministerjum

Pan minister Opieki Społecznej bronił w Sejmie noweli do ustawy, przedłużającej czas pracy. Ale kwarantnik, wydawany przez Ministerjum Opieki Społecznej, a noszący tytuł „Praca i opieka społeczna”, w zeszytych czwartym roku ubiegłego drukuje na wstępie artykuł w obronie 40-godzinnego tygodnia pracy.

Artykuł jest bardzo rzeczowy i rozpatruje skrócenie czasu pracy z punktu widzenia walki z bezrobociem.

Autor domaga się zakazu pracy w godzinach nadliczbowych w zakładach o ruchu ciągłym (gazownie, elektrownie, huty i t. d.), gdzie w ten sposób możnaby powiększyć stan zatrudnienia o 1/3, nie podnosząc kosztów robocizny.

Dalej autor domaga się bezwzględnego zakazu pracy w godzinach nadliczbowych wszędzie tam, gdzie praca ta może być wykonana w godzinach normalnych przy zwiększonym stanie zatrudnienia, co przyczyniłoby się również do bardziej równomiernej podziału istniejącej pracy. Jako przykład godny naśladowania podaje autor praktykę cukrowni w Polsce, które w ciągu czterech lat zwiększyły zatrudnienie o 20%, mimo, że produkcja w tym okresie spadała (szkoda, że autor nie uwzględnił ruchu płac robotniczych w tym okresie).

Następnie autor omawia próby łagodzenia bezrobocia przez redukcję dni pracy i przypomina, że w Polsce ukazała się ustawa, upoważniająca rząd do wydawania rozporządzeń, skracających czas pracy, ale że ustawa ta wcale nie została wyzyskana, gdyż „skracanie czasu pracy tam, gdzie było to możliwe, odbywało się dobrowolnie przez zmniejszanie ilości dni pracy, wobec czego nie zachodziła potrzeba uciekania się do przymusu ustawowego”.

Wreszcie autor obszernie opisuje dzieje akcji o 40-godzinny tydzień pracy na terenie międzynarodowym i uznaje w pełni potrzebę i konieczność wprowadzenia 40-godz. tygodnia pracy w skali międzynarodowej.

To co organ Min. Opieki Społecznej pisze jest słuszne i naogół odpowiada stanowisku świata pracy. Ale p. minister opieki społecznej robi wszystko akurat odwrotnie, niż zaleca i rzeczowo uzasadnia jego organ naukowy. Nie wiemy, czy znajdzie się drugi kraj, gdzie panowałaby taka rozbieżność. Tu przecież nie chodzi już o prasę obozu rządowego, o prasę sanacyjną, gdzie jest tyleż sprzecznych opinii co wydawnictw, lecz o organ ministerjalny, organ fachowy, nie polityczny.

W świetle wywodów tego organu obecny kryzys gospodarczy narzuca jako konieczność skrócenie czasu pracy, jeżeli bezrobocie nie ma rozrastać się jeszcze głośniejsze, niż dotychczas. Tymczasem Rząd, poparty przez p. ministra opieki społecznej, dąży do przedłużania czasu pracy. Wedle organu Min. Op. Sp. doprowadzi to do wzrostu bezrobocia. Ministerjum Opieki Społecznej, przyczyniające się do wzrostu bezrobocia — to też unikał w swoim rodzaju. A może to nadmiar ambicji opiekunów ze strony Ministerjum Opieki Społecznej dyktuje mu tę postawę? O nie! Dyktuje ktoś o własnych ambicjach i własnych egoistycznych celach.

(jmb.)

Proces pos. Smoły

Sąd Najwyższy będzie dzisiaj rozprawy skargę kasacyjną posła Smoły z klubu Ludowego, skazanego wyrokiem Sądu Apelacyjnego na dwa lata więzienia.

Strajk włókniarzy trwa dalej

Uchwały zebrania delegatów. Gorący dzień w Łodzi. Krwawe starcie. Jedna osoba zabita, pięć rannych

ŁÓDŹ (telefonem).

W środę wieczorem fabrykanci włókienniczy wywiesili prowokujące ogłoszenie, że strajk został już zlikwidowany i spodziewali się, że, w czwartek od rana pójdą w ruch wszystkie fabryki.

Zawiedli się jednak zupełnie. Masy strajkujące, stojąc mocno przy swoich organizacjach, TRWAJĄ SOLIDARNIE W STRAJKU, PÓKI ZWIĄZKI NIE WEZWĄ ICH DO URUCHOMIENIA FABRYK, to też wczoraj żadna fabryka nie została puszczona w ruch. Widocznie przemysłowcy mieli jakiś zakulisowy cel w tego rodzaju ogłoszeniu. Wczoraj w sali „Kina Oświatowego” odbyło się zebranie delegatów wszystkich fabryk włókienniczych z Łodzi i okolicy.

Od godz. 8-ej rano tłumy strajkujących robotników zalegały Rynek Wodny, czekając na rozpoczęcie zebrania.

Tymczasem nadjechała policja konna, która zaczęła rozpędzać tłumy na Rynek. Jednocześnie ktoś powybił szyby w tramwaju. Atmosfera stała się bardzo podniecona.

NA WIDZEWIE, W NIEWYJAŚNIONYCH DOTYCHCZAS OKOLICZNOŚCIACH DOSZŁO DO KRWAWEGO STARCIA. POLICJA UŻYŁA BRONI, PRZYCZEM SZEŚĆ OSÓB ODNOSŁO RANY Z KTÓRYCH JEDNA Z NICH ZMARŁA.

Wiadomość o zajęciach wywarła ogromne wrażenie.

Obrady delegatów rozpoczęły się od burzliwego zajścia, gdyż grupa komunistów zatarasowała wejście na salę główną, tak, że delegaci, posiadający prze-

stki, nie od razu mogli dostać się na salę.

Gdy rozpoczęto obrady, obecnych było 1300 uprawnionych delegatów; przewodniczył tow. Szymański; sprawozdanie z rokowań w Min. Opieki Społecznej złożył tow. Szczerkowski, uzupełniali je przedstawiciele innych związków.

Dyskusja była bardzo długa. Olbrzymia większość delegatów dała wyraz swojemu pogładowi, że warunki umowy zbiorowej nie są takie, jakichby życzyli sobie robotnicy, ale uważają, że zawarcie umowy, nawet na tych warunkach, ma poważne znaczenie dla robotników. Konieczne jest jednak, aby umowa zbiorowa objęła również przemysł drobny niezrzeszony, oraz aby rozciągnięta została na działy przemysłu: lniany, jedwabny, pluszowy i konfekcyjny.

Jeżeli te postulaty zostaną osiągnięte,

te, projekt umowy na powyższych warunkach należy podpisać.

T. zw. „lewica związkowa” wystąpiła bardzo demagogicznie; niezadowolona, iż nie udało jej się rozbić zebrania delegatów, ale olbrzymia większość delegatów zachowała równowagę i dyskusja była bardzo rzeczowa.

W końcu, po długotrwałych naradach, przyjęto wszystkimi głosami, przeciwko siedmiu, następującą rezolucję:

„Zebrani delegaci fabryk włókien niczych sprawozdanie przedstawicieli związków zawodowych przyjmują do wiadomości. Zebrani domagają się natychmiastowego podjęcia rokowań o przyłączenie firm niezrzeszonych i przemysłu małego do umowy zbiorowej, oraz zbiorowego uregulowania warunków pracy w przemyśle: jedwabnym, lnianym, pluszowym i konfekcyjnym.

Zebrani uchwalają nadal prowadzić strajk o zrealizowanie tych żądań.

Jak wynika z powyższego, strajk w przemyśle włókienniczym trwać będzie do czasu, póki robotnicy nie osiągną tych postulatów.

Na godz. 6 wiecz. inspektor Wojtkiewicz zwołał konferencję przedstawicieli przemyślników, aby przeprowadzić rokowania o rozciągnięcie na ten przemysł umowy zbiorowej.

Postawa robotników jest dowodem, że wśród strajkujących panuje mocny duch i posłuch organizacyjny; warcholstwo t. zw. „lewicy związkowej” nie ma żadnego posłuchu.

Wzburzeni robotnicy wybili wczoraj szyby w Redakcji „Kurjera Łódzkiego”, który przedstawił fałszywie sytuację strajkową, donosząc, iż strajk został zlikwidowany.

Dyktatura Hitlera

Zakaz obchodów 1 majowych

Senat hamburski wydał wczoraj rozporządzenie, na mocy którego święto robotnicze w dniu 1-go maja zostaje zniesione. Należy się liczyć, że ten, że odnośny zakaz w najbliższych dniach zostanie wydany dla całego państwa.

Zatargi ze „Stahlhelmem”

Z prowincji nadchodzą wiadomości o konflikcie pomiędzy lokalnymi organizacjami „Stahlhelmu” a hitlerowcami.

W Bawarii zarządził kontrolę listy członków we wszystkich 500 grupach lokalnych. Równocześnie donoszą o udziale leniu przez Hitlera generalnego pełnomocnictwa komisarzowi Rzeszy w Bawarii generałowi Eppowi.

Obozy „Stahlhelmu” t. zw. „kadr pracy” w Gelterswoog oraz Gernersheim zostały zamknięte.

Dokonano licznych aresztowań wśród przywódców „Stahlhelmu” w Speyr, Zweibrücken, Neustadt-Hart, Landstuhl.

Kierownicy okręgowych organizacji Stahlhelmu w Kaiserslautern, Pück i

Szmidt, wyjechali do Berlina dla złożenia wyjaśnień w sprawie konfliktu, jaki wybuchł w Palatynie pomiędzy przywódcami grup wchodzących do „frontu narodowego”.

W Turyni i Oldenburgu, na zarządzenie krajowych ministrów spraw wewnętrznych całkowicie wstrzymano dalsze zapisy nowych członków do Stahlhelmu.

Przyjęci w ostatnich czasach nowi członkowie muszą być wydalen.

Organ „Stahlhelmu” ogłasza w sprawie ostatnich aresztowań komunikat, w którym zaznacza, że chodzi tu tylko o nieporozumienia i niezgodność przy obsadzaniu poszczególnych stanowisk w urzędach pracy.

Należy oczekiwać — oświadcza komunikat — że lokalne trudności zostaną pomyślnie rozwiązane.

DEMONSTRACJA PROF. EINSTEINA

Profesor Einstein z pokładu okrętu „Belgenland” zwrócił się listownie do niemieckiego poselstwa w Brukseli z prośbą o zawiadomienie go, jakie powinien podjąć kroki, aby złożyć swoje obywatelstwo pruskie, które zostało

mu udzielone przy powołaniu go do pruskiej Akademii Umiejętności.

Prof. Einstein zaznaczył przytem, iż jest obywatelem szwajcarskim.

Podając tę wiadomość prasa Hugenberga zaopatruje ją tytułem: „Einstein staje się bezcelnym”.

KONIEC SAMORZĄDU.

Gabinet Rzeszy obradował nad projektem ustawy w sprawie przystosowania składu sejmów krajowych i reprezentacji komunalnych od wyników wyborów do Reichstagu.

Wszystkie sejmy krajowe z wyjątkiem pruskiego ulegną rozwiązaniu.

Nowe sejmy zostaną mianowane. Ta sama zasada zastosowana zostanie do przedstawicielstw komunalnych. Ustawa wejdzie w życie z dniem 1 kwietnia.

Międzynarodówka Socjalistyczna

Przed dwoma dniami zebrali się w Paryżu posiedzenie nadzwyczajne Biura Egzekutywy Międzynarodówki Socjalistycznej. Biuro opracowało tekst definitywny odezwy przeciwko hitleryzmowi,

wi, uwzględniając nowe fakty, zasła w Niemczech w ciągu ostatniego tygodnia. Ogłoszenie pełnych tekstów odezwy i uchwał Egzekutywy z dn. 18 i 19 marca nastąpi już w dniach najbliższych.

W Austrii

DEMONSTRACJE W WIEDNIU.

Wczoraj wieczorem ponowiły się w mniejszych rozmiarach demonstracje hitlerowców w śródmieściu Wiednia, które policja szybko zlikwidowała.

Na jednym z przedmieści wiedeńskich urządzili kontr-manifestację młodociani socjaliści.

Aresztowano ogółem 51 osób, przeważnie hitlerowców. Policja ogłosiła ostrzeżenie, że w razie ponowienia się

Strajk na kopalni „Janina” w Libiążu

Na kopalni „Janina” w Libiążu wybuchł również strajk, polegający na tem, że robotnicy postanowili nie opuszczać podziemi i nie przyjmować pożywienia. Narazie nie mamy jeszcze szczegółów strajku.

demonstracji, wystąpi z całą surowością.

MONTOWANIE ANTYSOCJALISTYCZNEGO BLOKU.

Chrześcijańsko-społeczny organ „Weltblatt” propaguje na naczelnym miejscu utworzenie wspólnego frontu chrześcijańsko-narodowego, którego wspólnym zadaniem byłoby zwalczanie marksizmu.

„Arbeiter Ztg.” przypuszcza na tej podstawie, że między chrześcijańsko-społecznymi a hitlerowcami toczą się jakieś rokowania.

Mimo tych rokowań śródkowe posiedzenie Rady Związkowej miało przebieg bardzo burzliwy.

W Indjach

Pięćdziesięciu członków Kongresu hinduskiego z tymczasowym przewodniczącym r. czele zostało aresztowanych za przekroczenie zakazu odbywania sesji kongresu. Wśród aresztowanych znajduje się syn Gandhiego.

Wojewoda do dyplomacji

Dowiadujemy się, iż wojewoda wołyński Józewski, ma wkrótce opuścić stanowisko swoje i otrzymać placówkę dyplomatyczną zagranicą.

**Czas odnowić prenumeratę
na m. kwiecień i II kwartał**

Jutro posiedzenie Rady Naczelnej P.P.S. rozpoczyna się o g. 11 r. w sali konferencyjnej Z.Z.K. w Warszawie przy ul. Czerwonego Krzyża 20

Chleba, pracy, podwyższenia i przedłużenia zasiłków, państwowej pomocy doraźnej domagać się będzie młodzież robotnicza na Zgromadzeniach w dn. 2 kwietnia

„Dziesięcioro przykazań” Hitlera

W odpowiedzi na zorganizowany przez Żydów na całym świecie bojkot towarów niemieckich hitlerowcy odpowiadają bojkotem Żydów, który ujęli w formę dziesięciorga przykazań.

Przykazania te brzmią, jak następujące:

1) W każdej miejscowej grupie lub komórce organizacyjnej należy niezwłocznie powołać komitety wykonawcze celem praktycznego i planowego przeprowadzenia bojkotu żydowskich interesów, żydowskich towarów, żydowskich lekarzy i żydowskich adwokatów. Komitety wykonawcze odpowiedzialne są za to, aby bojkot nie dotknął niewinnych, ale za to tem mocniej uderzył w winnych.

2) Komitety wykonawcze odpowiadają za najwyższą opiekę nad cudzoziemcami bez względu na ich wyznanie, pochodzenie lub rasę. Bojkot jest wyłącznie środkiem obronnym, skierowanym przeciw niemieckiemu żydostwu.

3) Komitety mają natychmiast przystąpić do propagowania i popularyzowania bojkotu. Zasadą jest: żaden Niemiec nie kupuje u Żyda, ani nie pozwala ofiarować sobie towarów przez Żyda lub przez osoby podstawione. Bojkot musi być powszechny. Cały naród przeprowadza go i ma on uderzyć Żydów w najczulsze miejsce.

4) W razie niepewności, nie należy bojkotować firmy, dopóki z centrali w Monachium nie nadejdą instrukcje. Przewodniczącym centralnego komitetu jest Streicher.

Dalsze „przykazania” zawierają instrukcje co do urządzania zgromadzeń bojkotowych, co do „uświadamiania” zwłaszcza robotników i t. d.

Dalej wzywa odezwa, aby żadnemu Żydowi włos z głowy nie spadł.

Socjalistyczny dziennik „Danziger Volksstimme”, przytaczając dosłowne wyjątki z odezwy i „dziesięciorga przykazań”, dodaje od siebie, że napisane to jest tak bardzo kiepską niemiecką, iż przydałoby się sprowadzenie jakiegoś żydowskiego literata, któryby skorygował niemiecką hitlerowców...

Bojkot żydów w Niemczech

Akcja bojkotowa przeciwko Żydom zatacza coraz szersze kręgi. W Brunszli zamknięte są od wczoraj wszystkie sklepy żydowskie. Jednocześnie zamknięte zostały wszystkie spółdzielnie. Przed sklepami żydowskimi i spółdzielni hitlerowcy wystawili posterunki.

Proklamacja bojkotowa partii hitlerowskiej przeciwko Żydom została w środę transmitowana przez wszystkie radiostacje niemieckie.

Kierownik ruchu bojkotowego, Streicher, w rozmowie z delegacją pracowników handlowych oświadczył, że partia zdecydowana jest zapobiec jakimkolwiek upośledzeniu pracowników i robotników przedsiębiorstw żydowskich. Nowomianowany nadprezydent prowincji brandenburskiej, Kube, zapowiedział położenie kresu fali emigracji Żydów ze wschodu do Niemiec.

Wszystkie dzienniki londyńskie omawiają szczegółowo bojkot Żydów w Niemczech.

Pisma podają wiadomości o aktach teroru w Niemczech, mówiąc m. in. o wypadkach okupów, żądanych od Żydów celem uniknięcia ekscesów hitlerowskich. Również prasa amerykańska podkreśla, że bojkot Żydów wyrządza wielką szkodę Niemcom i wpłynie ujemnie na stosunki handlowe z Ameryką.

„New York Times” zamieszcza wywiad z dotychczasowym ambasadorem amerykańskim w Berlinie, Sackettem, który bawi obecnie w Vichy. Wywiad dotyczy ekscesów antysemickich.

Kontr-akcja żydowska

Z Bukaresztu donoszą, że frakcja polskich żydowskich w parlamencie rumuńskim ogłosiła dziś odezwę do ludności żydowskiej w Rumunii, w której wzywa do bojkotu towarów niemieckich. Jednocześnie organizacje żydowskiej przystąpiły do przygotowania „tygodnia protestu”, który odbędzie się w czasie od 31 marca do 6 kwietnia.

Kłamstwa Goeringa

Jak już donosiliśmy, zaprzecza przewodniczący niemieckiego Reichstagu Goering wszelkim gwałtom, dokonywanym w opanowanych przez hitlerizm Niemczech, o których pisze niezależna prasa zagraniczna.

Hitler, a za nim Goering oświadczają nawet gotowość okazania komisji niektórych uwięzionych osób, co do których krążyły pogłoski, że zostały zamordowane.

Na to wypieranie się oczywistych faktów odpowiada praski dziennik socjalistyczny „Sozialdemokrat” szeregiem zapytań pod adresem Goeringa, żądając wyraźnej odpowiedzi, tak lub nie.

Co jest — zapytuje „Sozialdemokrat” — ze zniszczeniem i spłądowaniem sklepami spółdzielczymi w Dreźnie i Hamburgu? Co stało się ze spłądowaniem księgarniami Socjal. Partii Niemieckiej w Dreźnie, Lipsku, Kamienicy (Chemnitz), Wrocławiu i innych miastach? Co jest

ze zdemolowaniami i opanowaniem przez oddziały szturmowe drukarniami? Czy Sollmann nie został maltretowany, czy ksiądz katolicki Ulitzka nie został napadnięty? Czy nie zamordowano w Kamienicy socjalistę Landgrafa? Czy nie zabito młodocianego Eryka Meyera? Czy lekarza dr. Spiegla nie zastrzelono w Kilonji? Czy nie uczyniono z domu partyjnego w Norymberdze kupy gruzów? Czy nie pochwałali p. Goering przez radio strzałów i czy nie przechwalał się przelaną krwią? Czy nie wystawił on SA. (hitlerowska organizacja szturmowa — przyp. Red.) listu żelaznego na bezkarne mordowanie? Czy nie wypuszczono na wolność morderców z Potempy? Czy wśród białego dnia nie napadnięto w m. Johannegeorgenstadt na socjalistów i komunistów, czy nie bito ich i nie porwano?

Wątpić należy, czy Goering da odpowiedź na wymienione pytania.

Finał kryminalnej afery we Francji

Sąd przysięgłych wydał wczoraj w nocy wyrok w znanym procesie fałszerstwu towarzystwa „Aero - Postale”.

Główny oskarżony Lucco został skazany na dwa lata więzienia, a jego pomocnicy: Picherie i Bouilloux Lafond na rok więzienia.

Bez komentarzy

(P.D.). Z dniem 1 kwietnia obejmują urządowanie dwaj nowi pisarze hipoteczni przy warszawskim Sądzie Okręgowym. Pisarzem hipoteki ziemskiej został b. wiceminister Sprawiedliwości świętkowski, zaś pisarzem hipoteki miejskiej — b. wicewojewoda Pilecki.

Stanowisko pisarza hipotecznego jest, acz skromne, zato niezwykle lukratywne.

Oskarżony Lubersac został uwolniony od winy i kary.

Wyrok jest więc dosyć łagodny, gdyż sąd uwzględnił szereg okoliczności łagodzących. Pewne wrażenie wywołało oświadczenie Picherie po ogłoszeniu wyroku, że całkowicie winę za dokonane fałszerstwa ponoszą Lucco i on sam, natomiast Bouilloux Lafond działał w dobrej wierze i jest niewinny.

Bouilloux Lafond przyjął wyrok z wielkim oburzeniem.

Prokurator Ciramy żądał w swej mowie 4-letniego więzienia dla wszystkich oskarżonych.

Wyrok został przyjęty przez publiczność niezadowolonej. Rozlegały się okrzyki, że łagodny wymiar kary jest spowodowany względami natury politycznej.

Jak wiadomo Bouilloux Lafond jest krewnym kilku wybitnych polityków.

Proces Rity Gorgonowej

Przebieg rozprawy czwartkowej. Zeznania protokulanta śledztwa

Wczoraj w procesie Rity Gorgonowej zeznania składał aplikant sądowy, Leopold Dwornicki, który był protokulantem podczas śledztwa, prowadzonego przez sędziego Kulczyńskiego. Opowiada, że asystował przy naczyni, demonstrowanej wieczorem w tygodniu po zbrodni, w willi Zarembo, Stas najpierw pokazywał, gdzie on stał i opisywał, w jaki sposób nastąpiło jego przebudzenie, jak wstał z łóżka, biegł do drzwi szklanych od werandy, gdzie zauważył sylwetkę, oraz poruszenie tej sylwetki poza choinką.

Świadek zaznacza, że podczas tej reprodukcji było zupełnie ciemno. Przedtem w stołowym paliła się lampa naftowa. Świadek stał z zewnątrz. Miał przy sobie lampkę małą naftową w rodzaju nocei, którą posługiwał się, oświetlając drzwi z zewnątrz. Podczas rozbicia notatek stał przy nim policjant, przy świecącej mu lampie. Lampa służyła mu także do badania pomiarów wysokościowych.

Świadek dalej jeszcze mówi o szczegółach demonstracji, dotyczącej możliwości poznania oskarżonej przez Stasia, Trybunałowi chodzi o wyświetlenie zarzutu obrony, iż świadek przez cały czas posługiwał się lampą, dającą odblask z boku.

Świadek wie, że na obecnej rozprawie parę osób, a mianowicie św. Apel, Matula i Arlet, podnosili usterki śledztwa. Co do Apela nie może nie powiedzieć, bo go nie przesłuchiwał, protokulował natomiast zeznania Arleta i uważa, że wszystko dokładnie zapisał. Wprawdzie Arlet był rozczulony, że nie pozwalają mu wszystkiego opowiedzieć, ale złożył się na to warunki: było już późno, w poczekalni siedziało jeszcze kilka osób, powołanych na świadków, a więc p. Dwornicki zapisał tylko ważniejsze momenty z oświadczeń Arleta.

Następnie świadek przypomina sobie o drugim wypadku z p. Opiolową. Podczas

protokulowania jej zeznań, dotyczących rozdźwięku pomiędzy oskarżoną a Lusią, p. Opiolowa domagała się, aby poprawić jej zeznania i wygładzić styl, przez nadanie mu poloru literackiego. P. Dwornicki twierdzi, że jeśli ktoś ze świadków podnosił zarzuty na protokół, to zawsze robił poprawki.

Następnie w zeznaniach świadka mowa jest o szczegółach, na który dotychczas nikt uwagi nie zwrócił. Jest nim tajemnicza róża. Mimo, że policja prowadziła w willi szczegółowe obserwacje i oględziny, nikt nie zauważył skromnej jedwabnej róży, leżącej na ziemi. Spostrzeżenie to uczynił dopiero p. Dwornicki, znajdujący się na trzeci dzień po wykryciu zbrodni w willi brzuchowickiej.

Ten tajemniczy moment z różą, znalezioną na podłodze w pobliżu choinki, który po raz pierwszy wypłynął dziś w sądzie, różnie może być komentowany. To też na sali zapanowało niesłychane podniecenie. Wszystkich zastanawia, skąd się róża mogła wziąć. Przewodniczący pyta, czy to nie była czasem róża z ozdób na choince. Świadek odpowiada, że dowiedział się od Stasia, że różę tę

nosiła przy futrze Gorgonowa. Stąd płyną nowe wnioski, że mogła tę różę zgubić przy ocieraniu się o choinkę, w momencie gdy Stas widział ją, jako nierozpoznaną narazie sylwetkę.

— Czy ta róża nie pochodziła z choinki?

— Nie.

— Czy to taka róża, jak noszą panie? — Aksamitna?

— Z jedwabiu. Stas mi powiedział, że to jest róża Gorgonowej, ale nie wie, czy nosiła ją ostatnio, czy nie.

— Wiedzieliście już wtedy, że Stas poznał Gorgonową. Czy nie przyszło na myśl, że ta róża jest związana z tem?

— Ja się pytałem wszystkich. Później powiedziałem sędziemu i on widocznie uznał, że wypadek z różą jest zamało ważny.

Na pytanie adw. Ettingera świadek wyraźnie podkreśla, że później uznał, że znaleziona róża nie ma znaczenia, bo gdyby ktoś ze świadków dał mu ściśle informacje, to by je zużytkował.

Okazało się, że zupełnie niepotrzebnie świadek sam wprowadził napięcie na sali, o charakterze fajerwerku, który wybuchł i spłonął, nie pozostawiając po sobie śladu.

Inż. Ruszczewski przed Sądem

Coraz więcej skandalicznych szczegółów. Zeznania p. Zawadzkiego

Wczoraj zeznawał pierwszy Zygmunt Zawadzki, który, mając stałe interesy z p. St. Piłsudskim i Ruszczewskim, wybudował sobie piękną willę w Orłowej i zakupił obszerny plac w Warszawie.

Rzecz ciekawa, że wszelkie kontrakty na interesy z p. Ruszczewskim zawierane były nie w Ministerjum Poczt i Telegrafów, a w prywatnym mieszkaniu kuzyna Stanisława Piłsudskiego — adwokata Stefana Piłsudskiego. Adwokat ten ma także stanąć przed sądem jako świadek. Główną rolę p. Zawadzkiego w aferze Ruszczewskiego była rola „parawanu”, pod przykrywką którego załatwiał inż. Ruszczewski interesy, do których jawnie się nie przyznawał.

Św. Zawadzki w czasie zeznań był tak zdenerwowany, że robił wrażenie raczej oskarżonego, niż świadka. Odpowiadał chaotycznie, chwytając się rozpaczliwie za głowę, co chwila tłumaczył się „nerwami”.

Ciekawym szczegółem rozprawy było ujawnienie przez świadka inż. Jagielskiego faktu, iż p. Zawadzki razem z inż. Ruszczewskim prowadzili spór co do własności placu, do którego przyznawał się energicznie St. Piłsudski, nie chcąc dopuścić do prawa własności „wspólników”.

W dalszym ciągu będzie jeszcze zeznawał b. szef Departamentu budownictwa M. S. Wojsk., p. Wilński. Zeznania mają dotyczyć dymisji Ruszczewskiego z tego departamentu... za „współpracę” z wierzycielami budownictwa wojskowego... w kierunku egzekucji ich należności.

Dziś w rozprawie nastąpi przerwa do soboty.

L. K.

Zaległości podatkowe

Ministerjum Skarbu rozszerzyło czasowo kompetencje izb i urzędów skarbowych w umarzaniu zaległości podatkowych. Urzędy skarbowe zostały upoważnione do umarzania zaległości w podatku przemysłowym i dochodowym, pochodzące z okresu do 31-go grudnia 1931 roku do wysokości 100 złotych w każdym z tych podatków dla poszczególnych płatników. W tych samych granicach umarzane będą grzywny, nakładane na podstawie przepisów karnych ustawy o podatku przemysłowym i dochodowym.

Dalej upoważniło Ministerjum Skarbu do odwołania, do obniżania kar za zwłokę oraz odsetek za odroczenie, na indywidualne podania płatników w wypadkach zasługujących na uwzględnienie — przypadających od zaległości podatkowych, odraczanych lub rozkładanych na raty w następujących sposobach: 1) do trzech procent w stosunku rocznym przy spłacie zaległości, pochodzących z okresu do końca 1927, 2) do 6 procent w stosunku rocznym przy spłacie zaległości z okresu od 1 stycznia 1928 do końca roku 1930.

Izdom skarbowym przysługują również prawo, w razie zawarcia przez płatnika umowy sądowej z wierzycielami, redukującej ich pretensje — do wyrażenia zgody na odpisanie zaległości podatkowych w takim stosunku, w jakim wierzyciele redukują swoje pretensje. Umorzenie zaległości podatkowych przez urzędy i izby skarbowe następuje albo z urzędu, lub też na skutek wniosku przez płatnika podania. (PRESS).

Nie będzie żadnego rozłamu

we francuskim ruchu socjalistycznym

W prasie europejskiej, między innymi i w polskiej, krążyły ostatnimi czasy pogłoski na temat nieuniknionego rzekomo rozłamu we francuskiej partii socjalistycznej. Z kół kierowniczych partii francuskiej otrzymaliśmy w związku z temi pogłoskami oświadczenie następujące:

Istotnie, istnieje pewna różnica zdań między większością grupy parlamentarnej a Komisją Administracyjną (zarząd) partii; chodzi właściwie o parę

posunięć taktycznych (pisaliśmy o tych różnicach przed kilkoma dniami w „Robotniku” — przyp. nasz.) Niema jednak mowy, nie może być mowy i nie będzie mowy o żadnym rozłamie. Kwestie sporne rozstrzygnie Kongres partyjny, zwołany na 16 kwietnia; obie strony podporządkują się bezwzględnie jego decyzjom; nadziejemy i oczekiwaniom „zawodowych” grabarzy Socjalizmu nie stanie się zadość.

Niezwykłe ciężkie położenie

socjalistycznej emigracji litewskiej

Komitet Wykonawczy organizacji litewskich socjalnych demokratów zagranicą nadesłał nam odezwę, charakterystyczną pokrótce sytuację emigracji politycznej litewskiej i wzywającą partię socjalistyczną Europy do dalszej pomocy, udzielanej już od szeregu lat towarzyszom litewskim, którzy musieli emigrować z kraju po zwycięstwie dyktatury.

Położenie emigracji uległo znacznemu pogorszeniu od chwili triumfu Hitlera w Niemczech. Duży odłam emigrantów przebywał i przebywa dotąd jeszcze w Niemczech. Zaczęły się w stosunku do nich represje. Nastąpiły aresztowania,

między innymi „policja pomocnicza” uwięziła tow. Januskisa, przewodniczącego Komitetu Wykonawczego. Istnieje poważna obawa, że aresztowani będą wydani policyjnym władzom litewskim. Część emigrantów uciekła z Niemiec do innych krajów.

Z drugiej strony na samej Litwie koła dyktatorskie istotnie wykazują duże sympatie dla nowego systemu niemieckiego; ewentualnego wydania emigrantów Litwie wydaje się w tych warunkach zupełnie możliwą, jako niebezpieczeństwo bezpośrednie.

Ofiary na włóknarzy

DLA RODZIN PO POLEGŁYCH ROBOTNIK. W PABJANICACH.

Z. Z. K. w Baranowiczach zł. 10.

DLA RODZIN STRAJKUJĄCYCH WŁÓKNIAZY.

Zebrane przez Oddz. Zw. Rob. Budowlanych w Brześciu nad Bugiem zł. 6.24.

Zebrane przez Oddz. Zw. Rob. Przem.

Spoż. w Brześciu nad Bugiem Sekcja Piekarska zł. 12.

DLA STRAJKUJĄCYCH WŁÓKNIAZY.

Pracownicy Zjednoczonego Banku Ziemskiego Warszawa, Kredytowa Nr. 1 zł. 50 — Olimpia Nowolecka zł. 3. NA FUNDUSZ STOPYDIALNY IM. F. PERLA I R. SZYMAŃSKIEGO. Marja Goldmanowa zł. 5.

Składajcie ofiary dla rodzin strajkujących;

na konto P. K. O. — 50.011 (Magistrat m. Łodzi dla Komitetu Pomocy rodzinom strajkujących włóknarzy) na konto P. K. O. — 175 (Adm. „Robotnika”) bezpośrednio w adm. „Robotnika”, Warszawa, Warecka 7, od 9 rano do 5 popołudniu

Jestem przechodniem...

reportaż ze zwykłej ulicy

— Handlowe maszyny do pisania nie mają wykrzykników — w handlu jest spokojna walka.

— Niebo jest mapą, ulice są rzekami, a domy pudełkami zapalek, oglądaniem z bliska i ze zdziwieniem...

Różnie myślą ludzie, idący ulicą. Mam jeszcze godzinę czasu — idę wolno. Głową opuściłem i widzę różne nogi, rozmaite rodzaje obuwia, stopy białe, proste — oto jaka masa niejednorodna miesi czarne błoto ulicznego chodnika. Tuż przedemną posuwają się naprzód dwie, dziwnie odmiennie ubrane, pary nóg. Łakierki, czarne i lśniące, na nich gietry, ironicznie jasne wobec kpiny kałuż. Bombosze brunatno-czerwone, zapięte na agrafka, zbyt duże na te nogi, na której są. To też po kilku chwilach dopasowane dobrze lakierki zdystansowały kapcie i zostawiły je w tyle. Podnoszę głowę. Chmury na skraju jasnego nieba, kupka śmieci, zmieciona w kącie ulicznego pokoju. Z cichym szelestem po wieżach spływało słońce, na piorunochrony nizało się niewidocznie włókno światła i kipiało srebrem na ostrym szpi kulcu.

Jestem pełen fragmentów zwierzeń, przekleństw, pieszczot, zwykłych rozmów, obliczeń dokładnych, radosnych wspomnień, żalów i gniewu, fragmentów... podśluchanych. Wszyscy idący ulicami zwykłych miast nasykają swolna nic nieznanymi zdaniem, jakimś „a mówili, żeby nie te...”, „czemuś wtedy do niej...”, „ambasada skapitulowała i co za...”, „urywkami przeróżnych rozmów i dysput, prowadzonych przez innych ludzi. Sami idąc i mówiąc do kogoś, rzucały w wirujące powietrze i w uszy mijających nas podarte szmatki kolorowego stroju myśli, ziarna dociekań, hieroglifów naszych odkryć. Mijamy się, a może niejedną z nas powinien zatrzymać się i zacząć rozmawiać z tym wysokim brunetem, albo z tą kasztanową niewiastą o twarzy anioła i oczach lamparta? Idźmy dalej.

— Ja, proszę pana, żyję sobie z przyzwyczajenia, a pozbawiam się jałmużny, jako bezrobotny. Kup pan tę pocztówkę...

— Swoim porządkiem nie jest pan ludzki obywatel, bo przecież groza, jednego grosza, nie daje się byłemu majstro wi sznycerskiemu...

Po drugiej stronie ulicy idzie, równolegle ze mną, jęgotność o szerokich barach. Przed kościołem zdejmuję z powaga stary, zatłuszczony melonik. I teraz robi to samo — cóż to? Kościoła nie ma! Bar! Znowu kościół — znowu bar! A on kłania się i tu i tam. Ciekawy okaz.

— Przepraszam pana — pytam, przechodząc jezdnię, aby się do niego zbli-

żyć — gdzie jest dworzec Główny?

Mijamy bar. Kapelusze odslania skromny pęczek włosów, barwy nieokreślonej i dużą kulistą łysinę.

— Dziwi się pan dobrodziej. Ja i przed kościołem i przed każdą karczmą, barem, restauracją uklon bię, a jakże...

— Właśnie, ciekawi mnie to bardzo...

— Proste. Strawa duchowa: kościół, odslania łeb. Strawa cielesna: bar, restauracja, odslania łeb. Dwa są pierwiastki człowieczeństwa: ciało i duch. Co cesarskiego — cesarzowi, a co boskiego — Bogu, oto zasada. Dworzec Główny: prosto i na lewo w Aleje — i pchnął drzwi kawiarni, pełen skupienia i filozoficznie spokojny.

Narożny dom burza. Otoczono go parkanem z białych, heblowanych desek. Na deskach zawieszono reklamy kin i teatrów, nad tem kłębi się kurz i tynk, rude obłoki strząskanych cegieł. Po drugiej stronie ulicy, oparci o balustradę skwerku, czekają, jak psy na ochłap, bezrobotni. Od czasu do czasu zdarzy się, że kogoś tam mur przygniecie, albo z rusztowania spadnie, albo pomocy trzeba — i wezwą kogoś, pięć złotych za osiem godzin pracy. Pięć złotych to trzy dni życia z rodziną. I czekają.

Policjant jakiś, o nastrozonych wachach, maleńkich oczkach i sangwinicznej twarzy raptusa, wrzeszczy na dwóch furmanów, którzy niefortunnie wyjechali z bramy i tamują ruch. Ochrypli, słaby głos szarpie się wśród pyłu:

— Oodjajdz! Prawo jazdy! Prawo jazdy! — i zylasta, krótkopalcista dłoń uderza o kieszeń z noteseem, gdy druga szarpie kurtkę jednego z woźniców.

Rowerzysta usiłuje minąć policjanta na rogu, jak najszybciej. Ma do tego powod: brak numeru rejestracyjnego.

— Stać! Stać!! — granatowy mundur ogarnia niespokojnego jeźdźcę. Mandat karny. Oczy kolarza nie pieszczą twarzy, zaciętej pod okutym daszkiem.

Trzeba pośpieszać. Pod kościołem siedzi jakiś inwalida wojenny. Wycelował na chodnik niewidzące oczy, osłepie. Umarle oczy żywego człowieka — i prosi banalnie o kawalek chleba. Nigdy już nie zobaczy niebieskich niezapominajek, ani waznej szarej twarzy, młodej, ale bardzo znikającej. Ma ładne, czerwone wargi; niema to jednak żadnego znaczenia. Kolory przecież nie istnieją, barwy zniknęły — prawda, inwalid?

Wsiadam w tramwaj. Nie mogę się spóźnić. Do wagonu usiłuję dostać się gazeciarz. Konduktor, ordynarne chłopisko, upojone okrucieństwem władzy, spycha

chłopca, pokrzykując na niego gniewnie i bez powodu. Czy konduktor tramwajowy nie jest człowiekiem pracy? Dlaczego nie rozumie, że sprzedawca gazet właśnie w ten nieprzyjemny sposób, wotając i skacząc do wagonów — zarabia na chleb? I może nie tylko dla siebie.

Co się stało? Tramwaj aż podskoczył! Zatrzymaliśmy się raptownie. Krzyk, przerażający krzyk! Wrzask, załamujący się od zwierzęcego bólu, jodłowanie o niemającego, nieartykułowane wołanie o pomoc i kłtwa.

Na skraju chodnika leży człowiek, kolporter dzienników, lat koło dwudziestu, obiemą dłońmi ścisła kolano, a stopa poszarpana, ze zwisającymi krwawo palcami porusza się wahadłowo w powietrzu. To on wybucha rytmicznym, okropnym jękiem, głośnym, jak arja, bolesnym, jak bezradność. Ludzie odwracają się, zakrywając twarze. W wielkim mieście wibują się w niebo samotny krzyk przebiegającego przez tramwaj, który kopnięty bólem dobiegł do chodnika. Nie stracił przytomności i uraga gawiedzi, przylgającej się. Ktoś pobiegł do apteki (tuż, obok) zatelefonować po Pogotowie.

Konduktor mówi:

— O, to to zero, które jedzie przed nami, tak go poczęstowało! Widocznie nikt nie zauważył, bo przecieży się zatrzymali, trzeba protokół spisać. No, jedziemy!

Na zakręcie niknie nieświadomy robotnik — obojętny tramwaj — zero. Krzyk już do nas nie dochodzi. Jeżeli chłopak nie umrze z zakażenia krwi, wyleczy się, to wreszcie zapomni, że cierpiał, zapomni, że wrzeszczał. Ale chyba nigdy nie zapomni wstrząsającej samotności w milionowym mieście. Krzyk, wołającego na puszczy...

Do naszego tramwaju biegnie jakiś mężczyzna. Teczke trzyma w lewej ręce i pędzi ile sił. Spieszy mu się i widocznie zależy na czasie. Wagon rusza



przeciwko bólom głowy

Do nabycia we wszystkich aptekach.

Jerzy R. Gietling.

Przegląd prasy

WĄTPLIWI ZASZCZYT.

P. Drobnik, korespondent berliński „Gazety Warszawskiej”, dostąpił niebyszego zaszczytu. Chwali go prasa hitlerowska za jego artykuł, w którym wywodził, że przekonał się naocznie, że wieści o terrorze band hitlerowskich są przesadne.

Rządowe dzienniki niemieckie w sążnistych artykułach pod tytułami w rodzaju „Świadek polskiego świadka” powołują się na lekkomyślną i nieodpowiadającą istotnemu stanowi rzeczy opinię p. Drobnika.

TAK, JAK PRZED 33 LATY.

„Dzień Dobry” w notatce „Kawalek do śmiechu” zamieszcza przedruk z jakiejś starej gazety z r. 1900:

„W czasie choroby, jaką przeszedł Najjaśniejszy Pan (Mikołaj II — przyp. nasz), bezustannie nadchodziły zarówno bezpośrednio na Najwyższe Ich Cesarskich Mości Imię, jak również przez ministrów awo ru i spraw wewnętrznych od wszelkich stanów, organizacji i stowarzyszeń, jak również od osób pojedynczych pisma hołdownicze z wiernopoddaniem wyrazami miłości i oddania.

Niezapominając od tego przez ludność wszystkich wyznań we wszystkich miejscowościach Imperium wznoszone były powszechne modły o najszybszy powrót Najjaśniejszego Pana do zdrowia.

Po zakomunikowaniu o tem Jego Cesar skiej Mości, Najjaśniejszy Pan Najlaskawiej raczył pozwolić na wyrażenie podziękowania za wyrażone uczucia.”

Tę wiadomość z przed 33 lat zaopatruje „Dzień Dobry” następującym komentarzem:

„Ładny „kawalek do śmiechu”, co?.. A przecież ci ludzie wówczas to na serio pisali i czytali...”

I teraz są „pisma hołdownicze z wiernopoddaniem wyrazami miłości i oddania” i teraz są „modły ludności wszystkich wyznań we wszystkich miejscowościach”.

Chyba również na serio?

COŚ SIĘ PSUJE W TEJ „SANACJI”. P. Światłowski, p. Sławek i p. Prystor są nie tylko z siebie, ale z całej polityki „sanacyjnej” zadowoleni. Przemówienia ich pełne były komplementów dla samych siebie i zachwytów na temat polityki rządowej.

Ale w dołach „sanacyjnych” inne są nastroje, dalekie od urzędowego optymizmu. Niezadowolenie, ferment zataczający coraz szersze kręgi. Nie dało się tego zatuszować przez uniemożliwienie drukowania „Nowej Ziemi Lubelskiej”, — gdyż inne pisma „sanacyjne” też coraz ostrzej zaczynają sarkać na panujące stosunki.

„Przełom” na czołowym miejscu pisze:

„W Polsce panuje spokój — oto tenor ostatnich wynurzeń urzędowych.

Obawiamy się, że w polskich masach pracujących miast i wsi — panują skrajne przynęcenie i bezwład beznadziejności...”

„Przetraw” — Trwamy. Jak długo jeszcze?

Gdzie plan czynnej walki z kryzysem? „Przełomowcy” nie chcą „na słowo uwierzyć „Gazecie Polskiej”, że Rząd ma program polityczny i gospodarczy, który planowo wykonywa.

A wileński „sanacyjny” dwutygodnik „Odsiecz Wileńska” występuje przeciwko protekcjonizmowi, karierowiczowstwu panującemu w obozie rządzącym:

„Ze ewego posterunku uczynimy wszystko, aby sprawę niezadowolonych, bajeckich karier i nadmiernych synekur należycie przynajmniej ośmieszyć — i, oczywiście, nie liczymy tutaj na sukurs innych placówek prasowych, zależnych przeważnie od owych... genjuszów sprytu”.

W dalszym ciągu „Odsiecz Wileńska” demaskuje obłudę deklamowaną zasyndy, że ci co krew za ojczyznę przelewali, mają pierwszeństwo przy otrzymywaniu pracy. Dotyczy to tych wysokostosunkowanych dygnitarzy, ci mają po parę synekur, ale zasada ta niema zasto sowania w stosunku do tych zwykłych szarych ludzi.

B. szary legionista, czy ochotnik bez względu na swe kwalifikacje rzeczowe na każdym kroku znosić musi upokorzenia i wysłuchiwać peror: „Kto panu, vel uam, czy poprosi ci — kazał iść do wojska?” A ileż to tysięcy można by przytoczyć przykładów, iż w wypadkach koniecznych redukcji po urzędach i biurach — tej właśnie kategorii ludzi są pozbawieni pracy. Znamy wypadki, tu, w Wilnie, jak bar dzo wysoki dygnitarz „wytłumaczył” konieczność zwolnienia ze skromnej posady pewnego legionisty: „Panu zginąć nie daję, pan ma krzyż walecznych — Związek Legionistów, to przecież potęga?” i t. p. W konsekwencji tych pochlebstw zredukowany poszedł na bruk — i z głodu przy miera wraz z rodziną.

Tak piszą ci z dołów „sanacyjnych”. Panowie zaś: Sławek, Prystor, Światłowski są zadowoleni.

S-ek.

Maks Adler o marksizmie

„Marksizm, jako proletarjacka nauka życia”

Przed kilkoma dniami wydrukowaliśmy krótką notatkę p. tow. K. Czaplińskiego o pracy Maxa Adlera, wydanej po polsku przez towarzystwo wydawnicze „Światło”. Tow. L. Winieński omawia dzisiaj szczegółowo rolę i pracę Maxa Adlera na tle właśnie owej ładnej i bardzo ciekawej książki.

Red. Dobrze się stało, że ruchliwe towarzystwo wydawnicze „Światło” z okazji pięćdziesiątej rocznicy śmierci Marxa wydało (jako III-ci tomik „Biblioteki teoretycznej socjalizmu”) piękną, książeczkę Maxa Adlera p. t.: „Marksizm, jako proletarjacka nauka życia”.

Dziełko Maxa Adlera to nie tylko jedno jeszcze zestawienie podstawowych pojęć marksizmu, ale szkic nawiąskro oryginalny, daleki od wszelkiej banalności i powtarzania utartych pojęć. Nawet czytelnik spotykający się poraz pierwszy z nazwiskiem Maxa Adlera pozna, że ów szkic wyszedł z pod pióra pierwszorzędnej teoretyki marksizmu i głębokiego myśliciela.

Nie znaczy to, by dzieło było bardzo „madre” (w złem znaczeniu tego słowa), naszpikowane nieznajomością wyrażeniami i niewyjaśnionymi pojęciami. Wprost przeciwnie — trudno o bardziej łatwe i popularne ujęcie. Rzekłbyś, wywody Maxa Adlera same układają się w głowie. W całej całej przecież bogatej (mówimy o zagranicznej, a nie polskiej) literaturze popularno-socjalistycznej książeczka omawiana nie ma sobie równą, jeśli chodzi o połączenie łatwości zrozumienia i gruntowności wyłożeń przy lakonicznej wprost zwięzłości.

Pierwszy to raz proletariąt nasz ma możność zapoznania się z dziełem Maxa Adlera, gdyż liczne jego prace nie są przetłumaczone na język polski. Niektórzy mieszają go z Fryderykiem Adlerem, sekretarzem Socjalistycznej Mię-

dzynarodówki Rob. Spotkać też można „oczytanych”, którzy wrzuszają ramionami, mówiąc z pogardą: „a to ten kantysta!” Są nawet tacy, co Maxa Adlera uważają zgola za teologa (?) i zarzucają mu, że „pogodził socjalizm z religią”.

W istocie Max Adler odegrał w dziejach teorii socjalistycznej rolę pierwszorzędą. Przedewszystkiem należał do tych, którzy wykazali, że marksizm nie jest na śmierć i życie związany z jednym kierunkiem filozofii — z materializmem mechanicznym, z którego niektórzy pisarze socjalistyczni uczynili chcieli podstawę dla marksizmu. Przeciwnie temu wystąpił m. in. Fryderyk Adler, opierając się o nauki Ernesta Macha, wystąpił też Max Adler, pragnąc pogodzić marksizm z kantyzysem.

Niema chyba drugiego kierunku w filozofii, któryby był tak plastyczny, — jak kantyzyzm. Słusznie wyraził się ktoś, że „każdy ma swego kanta”, to znaczy — każdy ze zwolenników filozofii kantowskiej inaczej ją ujmując — bierze pod uwagę inną jej stronę. W nauce socjalistycznej był cały szereg zwolenników kantyzymu (Bernstein, Vorländer, Conrad Schmidt i t. p.), ale przeważnie mamy tu do czynienia z „rozważaniem” marksizmu w kantyzyście, z próbą przekształcenia socjalizmu w jakiś ruch etyczny, który tracił w ten sposób padwalną naukową.

Marksizm Maxa Adlera nie jest „rozwodniony”. Jest zbrojny w oręż nauki, a prztem pozbawiony doktrynerstwa i dogmatyzmu, tak rażącego u pewnych pseudo-ortodoksów. Marksizm Maxa Adlera posiada całą rewolucyjną ostrość nauk Marksa — Engelsa, bezlitośnie obnażających klasowy charakter wszelkich instytucji, ideologii i wytworów społeczeństwa burżuazyjnego, a zarazem daleki jest od tak popularnego w pewnych kołach marksistów poję-

cia „myśli karnej i zorganizowanej”. Można się nie zgodzić z Maxem Adlerem co do kantyzyzmu, ale przyznać mu trzeba ogromną zasługę — jest jednym z tych, co obudzili w szkole marksowskiej samodzielną myśl krytyczną.

Zresztą — nie tylko (i może nie tylko) w dziedzinie filozofii leżą największe zasługi Maxa Adlera, ale w socjologii. Przez pewien czas w marksizmie panował (a do pewnego stopnia i dziś panuje) szkodliwy ekonomizm. Naukę o wartości czy nadwartości o koncentracji i nagromadzeniu kapitału uważa się często jeszcze dziś za ważniejszą od marksowskiej nauki o świadomości społecznej, od marksowskiej teorii społeczeństwa i państwa, od nauki o rozwoju dziejowym. Max Adler jest jednym z tych, którzy wrócili socjologii marksowskiej jej znaczenie. W szeregu świetnych prac rozwinął pojęcie świadomości społecznej, marksowskiej nauki o państwie, nauki o dyktaturze i demokracji, wreszcie o kształtowaniu się psychiki ludzkiej w Socjalizmie („nowi ludzie”).

Nawet w naszej popularnej broszurce mamy ujęcie podstawowe marksizmu w zrozumieniu Maxa Adlera, który zaznacza, że... „Marks jest nie tylko ekonomistą, lecz przede wszystkim socjologiem. Podstawowe bowiem pojęcie jego nauki, pojęcie człowieka uspołecznionego, jest jednocześnie podstawowym dla socjologii”.

Następnie autor tłumaczy pojęcie „uspołecznionego człowieka” w duchu marksistowskim, na tle stosunków społecznych niezależnych od woli ludzkiej. Materialistyczne pojmowanie dziejów nie oznacza, że ludźmi kierują martwe siły. Tak rozumieją marksizm jego niepoważni przeciwnicy albo sławni pseudo-marksści. Przecież Marks mówił, że ludzie sami tworzą swą historię, co prawda w warunkach od nich niezależnych.

Nie materialne wstawienie ludzi w społeczeństwo, nie czynniki materialne zewnętrzne decydują o życiu społecz-

nym, ale właśnie stosunki społeczne ludzi, mianowicie stosunki wytwarzania (produkcji). Tu otwiera się pole do rozszerzenia i zubożenia pojęciowego marksizmu wynikami nauki o psychologii społecznej a nawet wynikami nowych kierunków w psychologii indywidualnej.

Autor omawia stopniowo poszczególne podstawy marksizmu: naukę o człowieku uspołecznionym, o materialistycznym pojmowaniu dziejów, o nadwartości, w rozwoju dziejowym (dialektyce) i walce klas. Stopniowo — omawiając poszczególne kwestie stara się doweść, że stanowią one sformułowanie prawd o życiu proletariatu, Marksizm i proletariąt za sobą zespoleni — mówi autor w przedmowie — jak słowo i czyn, jak świadomość i życie.

Ta przewodnia myśl autora, umiejętnie przeprowadzona w książeczce jest bezwzględnie słuszną. Można się sprzeczać co do słuszności pewnych tez pierwotnego marksizmu (np. teoria marksowska wartości, której nie wszyscy marksściści hołdują), ale nauka Marksa o państwie i społeczeństwie, o klasowym burżuazyjnym monopolu własności środków produkcji stanowi jedyną obiektywną naukę o społeczeństwie.

Zarazem jednak ta nauka, mająca pełne cechy prawdy obiektywnej (w granicach dostępnych naszemu umysłowi) jest prawdą o życiu proletariatu, jest jego kierownicą, jest jego potęgą, potęgą najistotniejszą, której mu nie odbierze żaden wróg choćby najstraszniejszy.

Trzeba, by proletariąt polski przyswoił sobie w pełni tę broń. Książeczka Maxa Adlera, może być świetnym punktem wyjścia do dalszych prac nad pogłębieniem świadomości klasowej.

Towarzystwu Wyd. „Światło” należy się i taknajdalsze poparcie w jego chwalebnych wysiłkach, mających na celu rozszerzenie nauki socjalistycznej w masach robotniczych.

Ludwik Winterok.

W hitlerowskich Niemczech

DALSZE WYBRYKI ANTYSEMICKIE
BERLIN, 29 marca (PAT). Dziś nadeszły dalsze wiadomości o indywidualnych aktach bojkotu w rozmaitych miejscowościach Rzeszy. W Dortmundzie wczoraj wieczorem oddziały szturmowe aresztowały szereg kupców i adwokatów żydowskich. W Wernigerode szturmowcy zarządzili zamknięcie sklepów żydowskich, aresztując szereg Żydów. Aresztowani zostali dziś przez policję wypuszczeni. Do domu towarowego E. H. A. P. E. nieznanego sprawcy rzucili bombę łzawiącą, wywołując panikę wśród ludności. W Goettingen i Emden wybito szyby wystawowe we wszystkich sklepach żydowskich. We Frankfurcie n. Menem aresztowani zostali 4-ej adwokaci Żydzi. Wśród aresztowanych znajduje się profesor uni-

wersytetu Sinzheimer, b. prezydent policji frankfurckiej.
NOWE POTWORNE PROWOKACJE.
BERLIN, 29 marca (ATE). Zbliżony do obozu rządowego dziennik „Volksparole“ w Düsseldorfie ogłasza sensacyjne wiadomości w sprawie rzekomo planowanych zamachów komunistów niemieckich przeciwko członkom partii narodowo-socjalistycznej. Według dziennika policja polityczna wpadła na trop szajki trucicieli, która rozporządzała doskonale zorganizowanym laboratorium chemicznym. Znalezione m. in. 3 i pół kilograma cjanu sodu oraz kilo witrju (I). Połowa tej substancji byłaby wystarczająca do wytrucia całego Düsseldorfu (I). W związku z tą aferą aresztowano 15 osób, postawionych w stan oskarżenia pod zarzutem zdrady stanu.

Hitlerowskie demonstracje w Wiedniu

Z okazji procesu o zamach gazowy na dom towarowy Gerngrossa, urządzili hitlerowcy w Wiedniu pochód demonstracyjny w śródmieściu, w dzielnicy Mariahilf. Policja wyparła demonstrantów z Kaertnerstrasse na Ring.
W jednej z kawiarni na Ringu wybito wielką szybę, to samo uczyniono w kilku sklepach.
W dzielnicy Mariahilf usiłowano do-

trzeć do domu towarowego Gerngrossa, policja jednak tłum rozprędziła.
W czasie wycofywania się tłumy wybito szyby w wozie tramwajowym.
Kilka grup demonstrantów, które przedostały się do dzielnicy Leopoldstadt, zaatakowały przechodniów o wyglądzie żydowskim. Jedną z nich odniosła poważne obrażenia. Aresztowano 58 osób.

Zbrodnicze praktyki kapitalistyczne

PARYŻ, 29 marca (ATE). Z Rio de Janeiro donoszą o zniszczeniu 927.800 podwójnych centnarów kawy celem opróżnienia składów kawy wobec nowych zbiorów. Według obliczeń nowy zbiór kawy wyniesie 20 milionów wor-

ków. Zachodzi więc obawa, że conajmniej połowa nowych zbiorów poddana będzie zniszczeniu, aby zapobiec dalszemu spadkowi cen kawy na rynkach światowych.

Policja pilnuje ambasady niemieckiej w Paryżu przed atakami ze strony Francuzów



Nakładem Tow. Wydawn. „Światło“ ukazała się praca dr. dr. Birencweiga i Rząśnickiego
„PRAWO DO ZDROWIA“
zawierająca wiadomości z zakresu higieny, nieodzowne dla każdego człowieka pracy.

Cena 1 zł. Dla kolporterów organizacji robotniczych 25%.
Zamówienia kierować pod adresem: Tow. Wydawn. „ŚWIATŁO“, Warszawa, Polna 66/54. Należność wpłacać: Bank Spółem, Nr. konta w PKO. 81.800, Rach. „Światła“ Nr. 104.

Wśród nowych książek

Nowości wydawnicze „Rój“
Aleksander Janta - Polczyński. — „WŁĄB Z. S. R. R.“
Autor prowadzi czytelnika pełnym napięciem opowiadaniem po najmniej znanych, niedostępnych dla oka przeciętnego turysty ziemiach Republik Sowieckich. Ural, Turkiestan, Kaukaz, Ukraina — olbrzymią przestrzeń objęła ta podróż, pełna przygód i zupełnie niecodzienna, której opis wyjątkowo trafnie i ciekawie odsłania obce nam oblicze codzienności w Sowietach.
O książce tej pisaliśmy obszerniej w jednym z poprzednich numerów „Robotnika“.
Władysław Rymkiewicz: — EKSMISJA.
Na tle wnikliwie i niezwykle trafnie podpatrzonej Warszawy współczesnej, pod postacią istic sensacyjnej fabuły, znakomite arcydzieło studium psychologicznego. Autor, będący z zawodu adwokatem, z rzadką, niespotykaną plastyką oddaje zarówno świat palestry i sądu, jak i atmosferę współczesnego życia.

Książce tej poświęciliśmy niedawno specjalny odcinek.
P. Mac Orlan: — „NOC MARJI CHANTAL“.
„Noc Marji Chantal“ — to noc paryskich zaułków, noc wyklętych przez społeczeństwo i odrzuconych od dóbr tego świata, wydziedziczonych, a przecież tak ludzkich odpadków cywilizacji.
Juliusz Kaden Bandrowski: — „MA-TEUSZ BIGDA“ (tom II — „Masło“, tom III — „Spizarnia“).
O pierwszym tomie „Mateusza Bigdy“ pisaliśmy już w jednym z poprzednich numerów. O dalszych tomach napiszemy wkrótce.
Marek Romański: — „SPRAWA RITY GORGON“.
Zagadka tajemniczego mordu bruchowickiego, coraz bardziej pasjonuje rzeszę publiczności. To też książka Romańskiego, odtwarzająca wszystkie szczegóły tego fascynującego procesu, staje się aktualna.
Obszernie pisaliśmy o tej książce w jednym z poprzednich numerów.
Aldous Huxley: — NOWY WSPA- NIAŁY ŚWIAT.

Towarzysze, bojkotujcie piwo lwowskie

Walka robotników browaru lwowskiego trwa

Samobójstwo generała rumuńskiego

WIEDEN, 29 marca (AE). Z Bukaresztu donoszą, że afera szpiegowska w związku z dostawami firmy „Skoda“ dla armii rumuńskiej, znalazła dziś tragiczny epilog. Dowódca pierwszego rumuńskiego korpusu generał Popescu dokonał dziś zamachu samobójczego. Generał postrzelił się z rewolweru w głowę. Stan jego jest uważany za beznadziejny. Nazwisko generała Popescu było często wymieniane podczas ostatniej dyskusji w parlamencie w sprawie afery szpiegowskiej. Generał Popescu, który zajmował stanowisko sekretarza generalnego ministerium wojny, zawarł w 1930 r., bez uprzedniego wysłuchania opinii komisji uzbrojenia przy ministerium wojny, umowę z zakładami „Skoda“. Popescu chcąc uniknąć przesłuchania, które dałoby niewątpliwie kompromitujące wyniki, dokonał zamachu samobójczego.

Sprawa aresztowanych inżynierów angielskich

MOSKWA, 29 marca (PAT). Ambasador w Moskwie p. Owey odwiedził ponownie komisarza Litwinowa, by zakomunikować mu, jakiego rodzaju środki represyjne zamierza zastosować rząd angielski, gdyby nie zaniechano zamiaru wytoczenia procesu aresztowanym w Moskwie inżynierom. Litwinow odpowiedział, że proces odbędzie się w najbliższych dniach i że postanowienie to nie ulegnie zmianie.

Pogrzeb red. Al. Markowskiego

Na cmentarzu wojskowym na Powązkach zebrał się wczoraj licznie przyjaciele, znajomi i koledzy zmarłego przed trzema dniami dziennikarza i dyrektora Zarządu „Oświecla Dziennikarskiego“ na Żoliborzu, s. p. Aleksandra Markowskiego dla oddania ostatniej posługi Zmarłemu.

Nad grobem przemawiali red. Stefan Olszewski oraz red. Harasymowicz.
Na grobie złożono wieńce od organizacji społecznych, redakcji i organizacji dziennikarskich.

Nareszcie mieszkania w Z.U.P.U.

Dnia 29 marca r. b. na posiedzeniu władz naczelnych ZUPU w Warszawie, powzięto wreszcie decyzję obniżki komornego w domach ZUPU, na ulicach Mickiewicza i Krasińskich (Żoliborz) o 15 procent.

Uchwała ZUPU. jest ważna, jako precedens, do ogólnej niższej stawek komornych we wszystkich domach warszawskich. Uchwała tego rodzaju może nastąpić w drodze dekretu z mocą ustawy.

PRZYCHODNIA SPECJALNA

DR. D. GISERA

B. Asystenta Kliniki Berlińskiej
CHMIELNA 47 (2-gi dom od Dworca Głównego)
WENERYCZNE (specjalnie chroniczne). skórne, pecherza, nie-moc płciowa, analizy krwi, moczu. Zapobieganie. Dłatek. Solux. Lampa kwarowa. Od 9-2 i od 4-9 wiecz. Porada 4 zł

Obrońcy sprawiedliwości

„Sanacyjny“ „Kurjer Poranny“ zżyma się i oburza, że „ogłupione masy“ ogarnięte zostały istną psychozą na tle procesu Gorgonowej czemu sprzyja prasa brukowa, rozmazując jak najszerzej wszelkie paskudztwa i „sensacje“ z tym procesem związane. „Dlaczego dziś cała opinia nie krzyczy, — gdy tworzy się z wszystkich pism „Tajne Detektywy“? — woła z rozpaczą autor, artykułu...! Wprawdzie nie z wszystkich, ale z wielu zwłaszcza wśród prasy „sanacyjnej“, której udział w „ogłupianiu mas“ w ciągu lat ostatnich“ jest zresztą uwalę pokazy. Co się zaś tyczy „Tajnego Detektywa“, maszyn znowu przypomnieć, że wydawcą jego jest p. Marian Dąbrowski, poseł z BBWR., zarazem redaktor i wydawca naczelnego organu „sanacji“ krakowskiej — „Il. Kur. Codz.“, no i wybitny przedstawiciel tego samego „oboazu“, do którego również p. Stępczyński należy.

Nieco dalej — czytamy w artykule „Kur. Por.“ takie oto wnioski i natchnione wywody na temat sprawiedliwości.

„Wszyscy mamy w pamięci procesy sądowe, mobilizujące opinię narodów i nawet świata całego, jak chociażby proces Dreyfusa czy Sacca i Vanzetti'ego — wielkie problemy wymiaru sprawiedliwości, gdzie instynkt społeczny wal-

czył o głowy oskarżonych z potężnym i miazdżonym aparatem sądowo - śledczym, przeciwstawiając poszlakom potężne wolanie sumienia, paragrafom kodeksu i procedury — ideowe przesłanki sprawiedliwości, pasji prokuratorskiej — Intuicję“...

Bardzo ładnie napisane. Tylko poco, a licha, „Kur. Por.“ udaje się aż do Francji czy nawet na drugą półkulę po ilustrację dla tych wywodów, skoro ilustracje, przykłady i argumenty znaleźć można bez porównania bliżej, gdzieś na Miodowej lub Pl. Krasińskich, w instytucjach rządowych, w których toczą się również procesy „mobilizujące opinię“ i wywołujące „pasję prokuratorską“. Dla większego wrażenia można by wogóle całostkę wzruszających wynurzeń naczelnego redaktora „Kur. Por.“ poświęcić np. p. min. Michałowskiemu albo p. prok. Grabkiewiczowi...

Trzeba zgodzić się bez zastrzeżeń na jedno: Tam, gdzie chodzi o „sryzowanie“, fałszowanie, zaciemnianie, zakłamywanie prawdy i rzeczywistości, o mydlenie oczu i — zawracanie głowy naiwnym, — tam „państwowotwórcza“ prasa z pod znaku „sanacji moralnej“ jest mistrzem jedynym i nie-doścignionym. Bd.

Proces Gorgonowej

Dalszy ciąg śródownej rozprawy

Rozprawa tajna trwała przez minut 40, poczem wznowiono rozprawę jawną.

Prokurator Szypuła zadaje biegłym pytanie, czy i czym można tłumaczyć opóźnione oświadczenie Stasia, że w sylwetce rozpoznaje Gorgonową. Dr. Jankowski wyjaśnia, iż to opóźnienie było wypadkową szeregu okoliczności, a to ze względów uczuciowych, głębokich wzruszeń, świadomości, iż Gorgonowa była przez tyle lat osobą bliską ojcu i t. p. Różnice zachowania się Stasia w sądzie oraz w czasie badania w biegłych i w czasie wizji, dr. Jankowski wyjaśnia pospolitą lekkością wobec sądu i dużego audytora. Wreszcie na pytanie obrony, dlaczego Stas, wiedząc, że sprawca jest w domu, szukał wraz z Trelą śladów wokół willi, biegły wyraża przypuszczenie, że czynnik to bezwiednie lub ze zachętą wachmistrza Treli.

Z kolei złożyła zeznania świadka Izabella Garczyńska, u której Bekerówna służyła po odejściu z Brzuchowic przez 3 tygodnie w listopadzie i w grudniu 1931 r. Świadek wyraża się o Bekerównie niepocholebnie, po-

twierdza fakt, że pewnego razu znalazła wśród rzeczy Bekerówny koszulę z napisem białą z monogramem s. p. Elżbiety Zarembianki, ponadto raz zauważyła u niej chusteczkę, którą następnie sublokator świadka rozpoznał, jako swoją własność.

Sprawdzona następnie Bekerówna oświadcza, że koszula była istotnie własnością Lusii, która mieszkając wówczas w pobliskim domu, dała jej rzekomo tę koszulę do wyprasowania.

W dalszym ciągu okazuje się, że Bekerówna przywłaszczyła sobie rękawiczki swojej chlebodawczyni Garczyńskiej, które ta odnalazła w jej kieszeni. Bekerówna twierdziła wówczas, że je sobie tylko pożyczyla chwilowo, zaś obecnie mówi, że i tak były do niej. Przesłuchanie kończy się awanturą i okrzykami Bekerówny, która miała rzekomo usłyszeć, jakoby oskarżona powiedziała pocichu do obrońców, że biała берет świadka jest również ukradziony Lusience. Wśród podnieconej atmosfery przewodniczący zamyka rozprawę o godz. 15.45.

Sprawozdanie z czwartkowej rozprawy podajemy na innym miejscu.

Francja bije Niemcy w rugby

Obrazek z meczu



John Galsworthy. — ŚWIĘTY.

Jakiemi oczyma patrzył John Galsworthy na wojnę światową? Jakim sercem ją odczuł? W jakim duchu ją przeżył? Na wszystkie te pytania znajdziemy odpowiedź w tej powieści.

Helena Boguszevska: „CI LUDZIE“.

To wszystko, co czego przechodził obojętny, czego nie potrafimy nawet często zauważyć, to, co jest dla dzisiejszego dnia najbardziej właściwe, a do czego przyzwyczajamy się nabyt już łatwo — znalazło swój wyraz w nowej powieści Heleny Boguszevskiej.

Skutki kryzysu, bezrobocie — to podstawa fabułowa powieści. A na tem tle najgłębsze wewnętrzne przemiany w człowieku, psychologia przeobrażeń we wewnętrznych dzisiejszych ludzi.

T. Dolega - Mostowicz: — PROKURATOR ALICJA HORN.

Drugi tom znakomitej powieści Mostowicza, z taką pasją czytanej i rozbijanej rozwiąże wreszcie fascynującą tajemnicę Alicji.

Mary Lee — TAK, TO WIELKA WOJNA (tom II „U lotników“, tom III — „Powrót“).

„Tak, to wielka wojna“... Wiele razy powtarza się u Mary Lee ten okrzyk. A za każdym razem brzmi on jak krwa-

we szysderstwo. Nie, wojna nie ma w sobie nic wielkiego — myślimy, zamykając książkę amerykańskiej autorki. Jeszcze jedno szkodliwe złudzenie przysło, jeszcze jeden fałsz został z naszego życia usunięty. Atmosfera staje się coraz czystsza.

Czytajcie książkę Mary Lee! Michał Corvin: — TAJEMNA WALKA.

Akcja powieści, rozgrywająca się w rozmaitych stolicach Europy, odsłania tajemnice załatej, nieustającej walki między wywiadami poszczególnych państw, rysuje świetnie podpatrzone postacie znakomitych szpiegów — w pełnych barwach oddaje to olbrzymie napięcie nerwowe, w jakim toczy się ta walka, w każdej sekundzie ryzykuje się śmierć.

H. M. S. Stephenson: — PIJEMY DZIŚ SZKLANKAMI RUM.

Awanturnicza powieść kryminalno - szpiegowska. Książka ta byłaby bardziej interesująca, gdyby autorowi nie wpadło do głowy nieszczęsny pomysł robienia z bandytów — komunistów. Autor — jak wynika z książki nigdy nie widział komunistów i wyobraża ich sobie jako demonów tęskniących za mordem i rabunkiem.

Niedopuszczalne szykany wobec bezrobotnych w Ciechanowie

Zamiast istotnej pomocy, rewizje, areszty i t. p.

Bezrobotni m. Ciechanowa, w liczbie około 300 osób, zebrał się przed Starostwem, w celu wybrania delegacji do starosty o uzyskanie pracy, lub zapomóg.

Na prośbę bezrobotnych przewodniczący miejscowego komitetu P. P. S., tow. Grzelak, udał się z delegacją do starosty.

P. starosta, poznawszy tow. Grzelaka, zapytał go, czy jest również bezrobotnym, a gdy tow. Grzelak odpowiedział, że sam pracuje, lecz na prośbę bezrobotnych, przyszedł w ich imieniu — starosta oświadczył, że... „on opiekunów bezrobotnych nie potrzebuje, gdyż sam się nimi opiekuje b. dobrze (!)”. Tow. Grzelaka ukarano administracyjnie 4 dniami aresztu, lub 20 zł. grzywny za to, jakoby... miał rozmawiać z p. starostą „głosem podniesionym”.

Poradnia

Świądomiego Macierzyństwa

Leszno 53

Zapobieganie ciąży, leczenie chorób kobiecych i bezpłodności, porady przedślubne. Wtorek, czwartek, sobota—10—1, poniedziałek, środa, piątek—5—8. Porada 3 zł. 116

Socjalizm a esperanto

XIII kongres Socjalistycznej Partii Hiszpanji przyjął jednomyślnie rezolucję, żądającą od rządu wprowadzenia nauki esperanta do szkół i zakładów naukowych. Ponieważ w rządzie hiszpańskim zasiada trzech ministrów socjalistów a pomiędzy nimi minister oświaty, rezolucja ta ma duże szanse urzeczywistnienia.

Kongres Młodzieży Socjalistycznej parlamentu Aisne przyjął jednomyślnie rezolucję, wzywającą swych członków do uczenia się esperanta i do popierania wszelkimi środkami robotniczego ruchu esperanckiego.

Co wyświetlają kina?

ATLANTIC: „Naucz mnie kochać”.
ADRIA: „Pieśń serca”.
ANTINEA: „Kochanek o północy” i „7 twarzy”.
APOLLO: „Kain i Artem”.
BAJKA: „Cień Szerłoka Holmesa” i „Zatrącony przylądek”.
COLOSSEUM: „Gdybym miał miljon” — reż. Lubicza.

COLOSSEUM p. 6.15 8. 10.

GDYBYM MIAŁ MILJON

Nowe emocjonujące arcydzieło LUBICZA o niezwykle interesującej treści

Mala Sala: D J A B E Ł
Ceny 49 gr. i 99 gr. W r. g. Rod la Rocque

COLOSSEUM: „Djabell”.
CASINO: „Każdemu wolno kochać”.
CAPITOL: „Boczną ulicą” i „Kobieta Monte Carlo”.
CRISTAL: „Ułani, ulani”.
CZARY: „Czemp” z Cooperem.
FAMA: „Pod fałszywą flagą”.
FORUM: (Nowiniarska 14) „Zungu”.
GLORIA: „Dzielni wojacy” z Pat i Patachon.
HOLLYWOOD: „Mąż z urojenia”.

HOLLYWOOD Marszałk. r. Hożej

Początek 6, 8, 10
Jak zdobyć powodzenie u mężczyzny, dowie się każda kobieta, jedynie po obejrzeniu doskonałego filmu p. t.

MAŻ Z UROJENIA

W r. g. JOHN BOLES i JOAN BENNET
Na scenie REWJA „GDY WOJSKO IDZIE”

Janina Sokółowska, Janina Kozłowska, Irene Sobółowska, Ludwik Sempoliński, Sulima Jaszczolt, Eugeniusz Wojnar.

HELJOS: „Ziemia Niczyja” i dodatki.
KOMETA: „Na paryskim dworcu” i rewja.

Kino KOMETA

Chłodna 47. Początek 6, 8, 10.

Dziś film

Na paryskim dworcu z ulubienicą elity europejskiej Kate de NAGY

Na scenie Rewja z udziałem Jadwigi Bukojemskiej

LUX: „Za cenę wolności”.
LOS: „Wynalazcy prochu” z Pat i Patachon.
MASKA: „Mata Hari”.

nie 4 dniami aresztu, lub 20 zł. grzywny za to, jakoby... miał rozmawiać z p. starostą „głosem podniesionym”.

To potwierdzili dwaj „delegaci p. burmistrza”, Zbirowski i Lachmata, którzy się mianują „opiekunami bezrobotnych”.

Nawiasem mówiąc „opieka” nad bezrobotnymi polega na tem, że przez cały okres zimy otrzymali oni po 50 kg. węgli i tyleż kartofli, oraz przez kilka dni po 400 gramów chleba na osobę.

Za to wymyśla się różnego rodzaju bezpodstawne szykany. Gdy bezrobotni sporządzili listę, na której zarejestrowali się, policjant zabrał listę na posterunek, a następnie — policja wezwała około 40 osób z pośród zarejestrowanych, zapytując: „kto kazał przeprowadzić rejestrację bezrobotnych”, a następnie: „czy tow. Grzelak podburzał bezrobotnych do „burzenia” (?) starostwa i „bicia policji” (!)”.
Bezrobotni kategorycznie zaprzeczyli tym insynuacjom, a pomimo to — tow. Grzelakowi wytoczono sprawę z art. 154 K. K. (!!).

Również, gdy w parę dni później tow. Grzelak, wraz z dwoma delegatami, udał się, imieniem bezrobotnych, do starostwa, starosta nie chciał przyjąć tow. Grzelaka, natomiast dwaj pozostali dele-

gaci zostali zaaresztowani i zatrzymani w komendzie policji (!!). Jednocześnie policja udała się do ich mieszkań, aby zrobić rewizję w poszukiwaniu broni (!), której, naturalnie nie było.
Czyż trzeba tłumaczyć, że tego rodzaju zarządzenia i szykany budzą tylko coraz większe wzburzenie?

Kto wygrał na loterii?

Wczoraj podczas ciągnięcia loterii głównej wygrane padły na następujące numery:

10.000 zł. — 32774 129255.
5.000 zł. — 23790p 39735 75413 91778 124629.
2.000 zł. — 1869 19156 31837 35419 37282 58158p 67318 69834 91985 92020 96636 122471 126728p 127530 142194.
1.000 zł. — 1273p 9608p 9635p 14330 15167 16187 18597p 18767 29697 37615 41870 52803 54563 56419 59653 62665 65390 66995 69976 90561p 91420 114562 116620 116881 119492 131645p 131188 p 139626 122173.

KUPUJCIE LOSY LOTERYJNE

W KOLEKTURZE

Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci

Aleja 3-go Maja 2, m. 68, tel. 332-88

Kwiatuszki z terenu łapskiego

Gospodarka w Kasie Stefczyka

W Łapach wciąż dzieją się jakieś skandale i skandaliki.

Ostatnio słynne były sprawy p. Martina, „uzdrowiciela finansów” i pogromcy „Kasy Stefczyka” w Łapach. Za rządów p. Martina, b. dyrektora „Kasy Stefczyka” kasa poniosła 200 tysięcy złotych strat i za to jeszcze został on udekorowany!!

Dopiero po wyjeździe z Łap p. M. zaczęli się burzyć ci, którzy przedtem ze strachu siedzieli cicho.

Nowy dyrektor kasy, p. Müller, tak się oburzył na członków kasy, że ich zażądał do sądu za „najście” (w tej licz-

Z estrady i sceny

OSTATNIE ZMIANY.

Odłąk subsydja państwowe zaczęły zasilać nadwątlone bezrobotni kasy naszych instytucji kulturalno - oświatowych i artystycznych, nowy duch powiał w Operze i w salach koncertowych. Racjonalna opieka nad sztuką wydała rezultaty pomyślne, z takim utęsknieniem przez wszystkich oczekiwane.

Opera wyrzyskuje obecnie siły krajowe śpiewacze i aktorskie, nie potrzebuje uciekać się do egzotycznych tancerzy, aby zapewnić sobie powodzenie. Młode i świeże głosy naszych artystów znajdują nareszcie olbrzymie pole do wyrabiania się. Bogaty repertuar nowości polskich zbliża dzisiejszą operę do życia, pozwala jej zwycięsko rywalizować z hegemonią włoszczyzny na scenach europejskich. Prima-donny zagraniczne w rodzaju p. Tamaki Miura nie potrzebują już sztucznie rozpychać efektów „Cyganerii” — ponieważ p. Ewa Bandrowska, H. Lipowska mogą je zastąpić o wiele lepiej. Podobnie, świeżo zmobilizowane siły tenorów pp. Kiepur, Bregy'ego, Chotonińskiego (śpiewającego po polsku) podnoszą wartość naszych przedstawień operowych.

Utrzymującą się dotychczas ze skromnych zasilków radiowych „Filharmonia”, również odetchnęła. Stała zapomoga rządowa pozwała jej określić budżet miesięczny, przeprowadzić planową gospodarkę w doborze artystów i programu. p. Berdajew zgodnie dyryguje obok p. Fittelberga, przytem obaj mają na celu szerzenie kultury muzyki dobrej ze szczególnym uwzględnieniem polskiej. Do skonały pomysł audycji utworów symfonicznych współczesnych polskich został wreszcie urzeczywistniony. Każda zgłoszona kompozycja orkiestrowa jest przegrywana i odpowiednio zgodnie z sądem większości kwalifikowana. Otwiera to przed kompozytorami daleko idące perspektywy doskonalenia się w swojej sztuce.

Jakże jest błogo pomyśleć, że w wolnej Polsce i muzyka doczekała się należnej sobie części swobody, poparcia i, w atmosferze ogólnego porozumienia między muzykami rozwija się przez nikogo nie lekceważona, każdemu potrzebna. H. D.

Robotnicy poplają swoje pismo

TELEGRAM DO ELEGANCKICH PANI
NAJWIĘKSZA W POLSCE HURTOWNIA SUKIEŃ
M. HOPMAN WARSZAWA
Nalewki 38
FRONT, I PIĘTRO, TEL. 11-55-72
Podaje do wiadomości Sz. Pań, że na sezon wiosenny posiada już na składzie
nlebywały wybór **SUKIEŃ, PŁASZCZY, KOSTJUMÓW i BLUZEK**
Z NAJNOWSZYCH MATERIAŁÓW
CENY B. PRZYSTĘPNE

Wielki wiec Kobiet w Łodzi

Łódzki Wydział Kobiecej zorganizował w ubiegłą niedzielę, w związku ze strajkiem, wielki wiec w kinie oświatowym w Łodzi. Zebrało się przeszło 1500 kobiet, w większości — strajkujących robotnic włókienniczych.

Przewodniczyła tow. Grodzicka, przemawiali tow. sen. Kłuszyńska, sen. Kopciński i pos. Szczerkowski.

Nastroj panował wspaniały. Uchwalono wytrwać w solidarnym strajku.

Uroczystość Marksowska w Przemyśle

(kor. własna)

Z okazji 50-letniej śmierci Karola Marksa, jakoteż na zakończenie „Tygodnia Kultury Robotniczej” odbyła się w Przemyśle staraniem T. U. R. dnia 26 b. m. w dużej sali Domu Robotniczego, uroczysta akademja, na którą złożyły się przemówienia i część artystyczna. Jako pierwszy, przemawiał tow. dr.

Grosfeld, który omówił znaczenie oświaty robotniczej i konieczność uświadamienia klasowego, jako niezbędnej dla proletariatu broni w jego walce.

Referat n. t. „Marks a proletariatus” wygłosił tow. Gaus.

Po obu, gorąco przez zebranych oklaskiwanych przemówieniach, w części artystycznej ob. Spiegłówna, przy akompaniamencie ob. Kutniaki, odśpiewała szereg pieśni, zaś tow. Misakiewiczówna oddeklamowała Szymańskiego „Gromadę”. Ponadto wystąpił ze swym repertuarem chór robotniczy, zaś sekcja gimn. O. M. T. U. R. wykonała na zakończenie efektowne piramidy.

Z miasta w kilku słowach

REDUKCJE PRACOWNIKÓW MIEJSKICH. Oczekiwane są wymówienia etatów. Etaty takie mają być skasowane. Jednak magistrat projektuje wystąpić o kredyty dla zaangażowania innych pracowników.

WALKA Z MALARIĄ prowadzona będzie w r. b. wzorem lat ubiegłych przez specjalne komisje i kolumny. Wszelkie zbiorniki wody stojącej, kałuże, stawy i glinianiki, zwłaszcza w dzielnicach nisko położonych pokrywane będą warstwą t. zw. „zieleni paryskiej”, niszczącej zarodki komarów. Akcja ta daje poważne wyniki i jest nadzieja, że wkrótce wyzbedziemy się zupełnie malarji w Warszawie.

DOZORCY DOMOWI WYSTĘPUJĄ przeciw projektowi przesunięcia godzin zamykania do 11-ej. Dozorcy stwierdzają, że niema przymusu dawania datków, ale że taki zwyczaj istnieje, że pensje są niskie, a dochody z otwierania bram pomagają w egzystencji. W tej sprawie składają memoriały.

PLACE BUDOWLANE W ŚRÓDMIEŚCIU straciły poprzednią wartość. Mianowicie ceniono je zbyt wysoko. Obecnie niema amatorów, którzyby mogli budować domy śródmiejskie.

NOWE LATARNIE GAZOWE przy ulicy Siennej wyglądają estetycznie, ale dają mało światła. Ulica Sienna tonie w ciemnościach. Niestety dyrekcja gazowni nie wzięła pod uwagę, że ulica Sienna nie posiada wystaw sklepowych i że wobec tego, musi być lepiej oświetlona, niż inne ulice śródmiejskie. W tej sprawie zwrócić się do magistratu Stow. Przyj. Śródmieścia.

Pobór

Dziś, w lokalu przy ul. Stalowej 73, odbędzie się dodatkowa komisja poborowa dla poborowych, zamieszkałych na terenie 14, 15, 17, 18, 24 i 25 komisariatów P. P., podlegających PKU. Nr. 3.

Przed poborem wojskowym

Tegoroczny pobór wojskowy rozpocznie się dn. 2 maja i trwać będzie do 30 czerwca. Czynne będą 4 komisje, wszystkie w lokalu, przy ul. Stalowej 73. Wobec takiego rozplanowania, władze zwrócić wyjątkową uwagę na obowiązek stawiennictwa poborowych we właściwym terminie. Każdy poborowy będzie się musiał stawić w odpowiednim dniu, przyczem komisje rozpoczną w r. b. swoje czynności od godz. 8-ej rano, a więc o pół godziny wcześniej, niż w latach poprzednich. Spóźniający się karani będą z wyjątkową surowością, jak to zapowiada władza administracyjna, która czuwa nad przeprowadzaniem poboru wojskowego.

SKLEPEM

BEZ

WYSTAWY

jest przedsiębiorstwo, które nie ogłasza się za pośrednictwem dzienników i czasopiśm

OWOCY SUSZONE ZAWIERAJĄ WITAMINY

Mieszanka owoców suszonych w celefanie marki J. f. „EXCELSIOR”

zawierająca: 50% moreli, brzoskwiń, jabłek, szpetalów i 50% jabłek kalifornijskich
w paczkach po 1/2 kg. à Zł. 2.— w
„ 3/4 kg. à Zł. 1.— detalu

Do nabycia w sklepach kolonialnych i owocarniach.

Tragiczna śmierć przejazdowego na posterunku

Wczoraj rano liczni pasażerowie, oczekujący na stacji Włochy, byli świadkami wstrząsającego wypadku. O godz. 3 m. 10 dążył do Warszawy pociąg kursujący Nr. 14 Kraków — Warszawa, przed którym usiłowała przebiec w ostatniej chwili jakaś kobieta. Przejazdowy 58-letni Antoni Wojciechowski, odciągnął kobietę, ratując ją od niechybnej śmierci, lecz sam potknął się i upadł na tor.

W tej chwili nadjechał kurjer, który zmiął głowę i nogi przejazdowego. Zatrzymano pociąg z pod którego wydobyto zmasakrowane zwłoki ofiary obowiązków. Po sporządzeniu protokołu, pociąg po 10-minutowym postoju, ruszył do Warszawy.

Zabity pracował na kolei 33 lata. Pozostawił żonę i troje dzieci. Zaznaczyć należy, iż na st. Włochy panuje ogromny ruch pociągów, wobec czego należałoby zdwoić obsługę na przejeździe.

Zmiana trasy linii tramwajowych

Naskutek życzeń zainteresowanych mieszkańców, dyrekcja tramwajów miejskich i autobusów projektuje wprowadzić zmianę dotychczasowych tras linii tramwajowych Nr. 16 i Nr. 11 w ten sposób, aby od zbiegu ul. Młynarskiej i Wolskiej tramwaje linii Nr. 16 skierować nie na ul. Obozową, lecz na ul. Bema, a tramwaje Nr. 11 nie na ul. Bema, lecz na ul. Obozową.

Samobójstwo

Bezrobotny, 27-letni Ludwik Stępień, zatruł się jodyną i nieustalonym środkiem, w bramie domu Marszałkowska 80. Pogotowie przewiozło desperata do szpitala św. Łazarza.

Przy pracy

Zajęty przy rozbiorce domu wojskowego, na rogu Krak. Przedm. i Królewskiej, robotnik, 18-letni Władysław Jastrzębski, został przygnieciony cegłami, doznając zmiężdżenia dwóch palców prawej ręki. Nieszczęśliwego opatrzyło Pogotowie i przewiozło do szpitala św. Rocha.

Z WZCORAJSZEJ GIEŁDY

Waluty: Dolar St. Zjedn. 8,88,25, marka niemiecka 211,75, czerwone drobne 1,20, — grubsze 1,30, funt ang. 30,54.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

WYŚCIG WIOŚLARSKI OXFORD — CAMBRIDGE

Klasyczny wyścig ósemek wioślarskich, rozgrywany corocznie między ołłowymi osadami uniwersytetów angielskich — Oxford i Cambridge, odbędzie się w dniu 1 kwietnia b. r., poraz 85 z rzędu.

Dotychczas Cambridge notuje 43 zwycięstwa, a Oxford — 40. Bieg rozgrywany jest na Tamizie, na odcinku zawartym pomiędzy Putney a Mortlake.

W roku ub. zwyciężyli jasno — niebiescy (Cambridge) różnicą 5 długości łodzi i zwyciężali bez przerwy w ciągu ostatnich 9 lat.

W tym roku znowu faworytem jest osada Cambridge, bo w zespole Oxfordu z powodu choroby paru wioślarzy przeprowadzono szereg przymusowych zmian, które osłabiają zespół.

W tych dniach na treningu osada Cambridge ustanowiła nowy rekord szybkości na torze, zjeżdżając cały dystans w czasie 17:47 sek.

OBSADA SĘDZIOWSKA NA PIERWSZE MECZE LIGOWE.

W nadchodzącą niedzielę odbędą się pierwsze dwa mecze piłkarskie o mistrzostwo ligi, przyczem mecz Cracovia — Podgórze w Krakowie prowadzić będzie p. Sznajder, a mecz Ruch — Garbaria w W. Hajdukach prowadzić będzie p. Gruszka.

O LIGĘ OKRĘGOWĄ W KIELCACH.

Swego czasu w Kieleckim Okr. Zw. Piłki Nożnej utworzona została piłkarska liga okręgowa złożona z 10 klubów. Obecnie dowiadujemy się, że zarząd P. Z. P. N. unieważnił tę uchwałę, ponieważ nie była ona powyższą kwalifikowana większością głosów.

O LEKKĄ ATLETYKĘ W LUBLINIE.

Jak swego czasu podawaliśmy lekkoatleci lubelscy zdecydowali rozwiązać swój okręg i dołączyć się do Warszawskiego okręgu w charakterze podokręgu. Ostatnio jednak zaprotestował przeciwko temu szereg klubów lubelskich, wobec czego zarząd PZLA uchylił rozwiązanie okręgu i powierzył dotychczasowemu zarządowi dalsze sprawowanie swych funkcji.

NIEPOROZUMIENIA W BOKSERSKICH MISTRZOSTWACH WARSZAWY.

Jak się dowiadujemy, warszawski klub bokserski CWS zamierza wycofać z indywidualnych mistrzostw Warszawy obu swoich finalistów, a mianowicie — Karpińskiego, który miał walczyć w wadze półciężkiej i Tomaszewskiego — w wadze ciężkiej.

Przyczyną tego kroku ma być oświadczenie, jakie w prywatnej rozmowie złożył Gossowi (CWS) sekretarz WOBZ, iż „żaden z zawodników CWS nie wygra”.

Przypominamy, że Goss walczył w eliminacjach mistrzostw z Olszewskim i poniósł niezasłużoną porażkę na punkty.

MECZ WARSZAWIANKA — WISŁA NIE DOJDZIE DO SKUTKU.

W nadchodzącą niedzielę miał się odbyć mecz piłkarski między Warszawianką i krakowską Wisłą. Zawody te zostały jednak odwołane.

Z CAŁEGO ŚWIATA.

Roman Najuch zrewanżował się po swej niedawnej porażce do czołowej rakiety Szwecji, Ostberga, wygrywając z nim w tych

Co grają w Teatrach?

TEATR „ATENEUM”. Do piątku teatr nieczynny z powodu przygotowań do premiery.

W sobotę 1 kwietnia premiera niezwykle sensacyjnej sztuki Sergiusza Tretjakowa — „Krzyszcie Chiny” w inscenizacji Leona Schillera. Dekoracje Andrzeja Pronaszk.

Z OPERY: Dziś ukaże się wspaniała opera Pucciniego „Turandot”.

W sobotę odegrana będzie wzruszająca opera „Manon”.

PREMIERA W TEATRZE NARODOWYM. Dziś Teatr Narodowy występuje z premierą głośnej sztuki znakomitego pisarza rosyjskiego Leonidasa Andrejewa „Ten, którego biją po twarzy” w nowej inscenizacji Karola Borowskiego. W naczelnych rolach: Wojciech Brydziński, Jadzia Andrzejewska, Junosza Stępowski.

TEATR NOWY. Dziś i codziennie sztuka Nicodemiego „Cień”.

TEATR LETNI: Rekordowa „Mademoiselle” Deval’a będzie grana do piątku włącznie.

W sobotę premiera 3-aktowej aktualnej komedii wiedeńskiej Fr. Kamelröhra „Ach, ta gotówka” z Karoliną Lubińską w roli głównej kobieciej.

TEATR POLSKI: Dziś „Marjusz” Pagnola z Romanową, Zelwerowiczem i Pawłowskim.

TEATR „KAMERALNY” gra do niedzieli włącznie „Dziewczeta w mundurkach”.

Cała teatralna Warszawa oczekuje z niezwykłym zainteresowaniem premiery sztuki „Trzy pary jedwabnych pończoch” jaka już wkrótce ukaże się w teatrze Kameralnym i wywoła niebywałą ze względu na poruszone zagadnienie etyczne i społeczne gorącą dyskusję a która niewątpliwie przyczyni się do rewizji ustalonych sądów o współczesnej kobiecie.

Rolę bohaterki Tamary kreować będzie znakomita artystka Irena Grywińska.

TEATR „BANDA”. Dziś komedia muzyczna R. Benatzky’ego „Moja siostra i ja”.

TEATR „MORSKIE OKO”. Dziś i codziennie rewja w 20 obrazach p. t. „Rewja miłości”.

TEATR „8,30” daje ostatnie dni wspaniałą operetkę Oskara Strausa „Kobieta, która wie czego chce”.

TEATR IM. ŻEROMSKIEGO (Karowa 18) daje dziś wielką premierę dramatu Żeromskiego „Róża”. W przedstawieniu bierze udział cały zespół z reżyserem Włodzisławem Ziemińskim na czele w popisowej roli Czarowica. W niedzielę dnia 2 kwietnia o godz. 4 popoł. komedia „Panowie w nowych kapeluszach”.

ALHAMBRA. Ostatnie dwa przedstawienia atrakcyj z udziałem Reri i artystów scen polskich.

TEATR BOMBA. Dziś rewja polityczna p. t. „Kult Nagości”.

TEATR REWJI „MIGNON”. Dziś rewja humoru p. t.: „Prima Aprilis”.

Z FILHARMONJI. Dziś o godz. 8-jej wiecz. Wielki Koncert Symfoniczny, którego solistą będzie znakomity pianista francuski Alfred Cortot. Jest on jednym z najwybitniejszych reprezentantów współczesnej odwróconej sztuki fortepianowej. Orkiestrą filharmoniczną dyryguje świetny kapelmistrz polski Grzegorz Fitelberg.

CYRK. Codziennie o godz. 8.15 wielki międzynarodowy turniej zapasniczy o mistrzostwo Europy z udziałem Sztekkera.

Wielka Reklamowa Sprzedaż po cenach zniżonych

Garnitury z bielsk. mat. od zł. 54 do zł. 105
Płaszcz męskie . . . od zł. 62 do zł. 97
„ od zł. 32 do zł. 64
damskie od zł. 32 do zł. 64
Fasony najnowsze gotowe i na zamówienia
PRACOWNIA
182
ul. BIELAŃSKA 19 m. 3 front, 2 piętro
PRZYJŹDZIE I PRZEKONAJCIE SIĘ:

WIESŁAW WOHNOUT.

Słoneczniki chore na elefantjazis

(Dokończenie).

Gramofon stoi na t. zw. etażerze pokrytej pluszową secesyjną kapą z frezami. Obok — stół. Stół, to stół, potwór na czterech fantastycznych nogach, na których co kilka centymetrów wystykają białe gule, szczyt toczącego absurdu, widomy znak takich samych nabrzmiałych guzów na mózgu twórców t. zw. wiedeńskiej secesji meblowej. Noga takiego „wiedeńskiego” stołu nie da się porównać z niczem. Niema w przyrodzie nic równie niespodziewanego, nawet... szyja żyrafy... Owa szyja bowiem ma swoje uzasadnienie, powiedzmy gospodarce. Jest przedłużeniem żołądka, który przepada za listkami zdołanymi korony drzew. No do brze. Ale do czego służą gule na nogach stołu? Komu są potrzebne? Po co są w ogóle? Nie znajdzie nikt rozumnej odpowiedzi. Są prosto czystym absurdem, czemś co wymyka się z pod kontroli naszych zmysłów. Są — powiedziałbym — kwintesencją głupoty, którą biednym ludzom podaje się do wizerzenia jako... piękno. Brrr! Mróz mi przeszedł po kościach. Nie — to nie mróz, to... te gule...

Patrzmy dalej: Przy ścianie kanapa. Kanapa — nie kanapa, sprzęt dostojny, rozsiadły, leniwy, otluszczony. Porosły

zielenawą sierścią pluszu. Pluszu w deseniu. Po bokach olbrzymie wały (nie wałki, tylko wały). Długość kanapy jest taka, że położyć się na niej wygodnie nie można właśnie przez te wały. Jeden wykręca kark zmuszając głowę do pozostawiania pod kątem prostym do reszty tułowia, drugi nie pozwala na wyciągnięcie nóg. Bo też ta kanapa nie jest do leżenia. To jest kanapa — uroczystość, albo, jeżeli ktoś woli, kanapa-podwieczorek. Na niej śladają leciwe ciotki, w czasie rodzinnych przyjęć. Do spania służą łóżka. Ba, coż, kiedy w nowym mieszkaniu nie było miejsca na łóżka, ciotki pomarły dawno, „przyjęć” nie urządza się wcale... Dzisiaj kanapa ma służyć do spania. Ma, ale — nie chce. Nie chce przez te wały. Kanapa ma potężny „zapleczek”, także poduszki, w drzewianym ramie, zakończony u góry puleczką - galeryjką, na której ustawione są muszle, przyciski, poduszeczki, figurki terrakotowe i t. d. i t. d. Drobiazgi te nikomu nie są potrzebne, do niczego nie służą, nie mają żadnej wartości. Ale stoją. Jako rezerwar kurzu - czasem jako gniazda pluskiem.

Patrzmy dalej. Ściany zamiast prostej malatury zgranej ze skromnymi rozmiarami wnętrza, z jego szerokością, dłu-

gością, wysokością, pokrywa jakiś ciemny w kolorze, ordynarny w pomysłach „desen kwiatowy”. Duże stylizowane także „na secesję” słoneczniki. Słoneczniki jak bochen chleba. 50 cw. średnicy. Takich słoneczników nigdy nie było, takich chlebow już się dzisiaj nie wypieka. Ale ściany małego pokoika „zdobia” takie właśnie słoneczniki chore na elefantjasis. Desen tu, czy ówdzie, pokryty ramą obrazu. W ramie — niemal z reguły — oleodruk najgorszego gatunku. Temat: las, ścieżka i kawalkata myśliwych w czerwonych frakach, z bok słońca psów. „Polowanie par force”. Temat inny: ukarminowana piękność zasnęła się wachlarzem z pawich piór. Uśmiech uwodzicielski. Karmin, zielone oka pawiego ogona. „Salome” w interpretacji techniki oleodrukowej. Obok — wschód słońca. Czerwień zalewa pół obrazu, druga połowa w okrutnym fiolecie. Promienie złote, symetryczne, cieniowane. Gdyby słońce zobaczyło kilka takich swoich konterfektów, rzuciłoby się głową w dół, wprost do morza, i utonąłoby we własnym smutku. My wszyscy zginełbyśmy wtedy z zimna, trudno byłoby jednak zaprzeczyć, że kara jest słuszną.

Wśród tej ohdy mieszkają ludzie prości, pracujący ciężko na kawałek chleba, i mający większe niż ktokolwiek prawo do odrobiny piękna. Potrzebę tę zaspakają w nich ten właśnie „wschód” czy zachód, ta „Salome”, ten stół z gulanami na nogach, te słoneczniki

chore na elefantjasis, ta kanapa — uroczystość...

— Czy można na to patrzeć obojętnie?

Jeżeli chodzi o osiedle Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, to istnieje tam zorganizowana przez Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, **poradnia mieszkaniowa**. Projektuje śliczne, rozumne, proste, celowe i tanie sprzęty domowe. Doradza gdzie je kupić, jak sporządzić, jak ustawić. Nikt zdaje się z niej nie korzysta. A raczej, nie korzystają ci dla których została stworzona.

Co tu począć?

Walka z brzydotą mieszkania robotniczego musi być podjęta. To jest sprawa ważna. Rozumieją to bardzo dobrze wszyscy ludzie mający łączność z nowoczesnym ruchem budowlano mieszkaniowym, wiedzą bowiem jak głęboko w życie społeczne można sięgnąć wychodząc ze sprawy mieszkania.

Ala co począć?

Zdaje mi się że jest tylko jedna rada. **Trzeba uruchomić własne warsztaty produkcyjne, własną fabrykę sprzętu domowego.** Może na początek wystarczy zwykły warsztat stolarski nawet nie w Warszawie ale gdzieś na prowincji przy jakimś tartaku. **Może powinien się tam zająć związek Spółdzielni Spożywców „Społem”,** którego zakłady produkcyjne są krokiem naprzód do ujęcia życia gospodarczego we własne ręce. **Może zechce się tam zająć któraś gru-**

pa postępowych architektów w oparciu o Warszawską Spółdzielnię Mieszkaniową, może zechce wziąć sprawę na swoje barki Polskie Towarzystwo Reformy mieszkaniowej. Można zacząć od tego, by jakiś procent nowych mieszkań w W. S. M., czy w Z. U. P. U. wyposażać odrazu w sprzęty i odnajmować mieszkania już urządzone, albo też urządzenie sprzedawać na warunkach ratalnych. To zresztą nie jest żadnym problemem — trudniejsze rzeczy potrafiliśmy rozwiązać! **Chodzi o krok naprzód.** Trzeba tylko, by produkując seryjnie wytwarzać kilka typów tego samego sprzętu, w ten sposób by dały się one ze sobą kombinować. A więc by stółek typu A, zestawiony ze stołem typu B, dawał inną całość niż stół i stółek typu A, czy B. Gdy tę zasadę zastosujemy konsekwentnie do pozostałych sprzętów, uzyskamy przy zachowaniu zasady produkcji seryjnej **możliwość znacznej różnorodności.** Jednolitość i różnorodność! Te dwa, zdawałoby się sprzeczne ze sobą pojęcia nie wykluczają się przecież wcale. Jednolitość, bo wspólny punkt wyjścia: świadoma wola zorganizowania nowoczesnego wnętrza i jednolitość bo wspólny cel: służyć potrzebom mieszkaniowym człowieka pracy, a różnorodność, bo tyle dróg prowadzi od tego punktu wyjścia do tego celu, ile zdolnych i wyszkolonych artystów zechce na nie wkroczyć.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr. **CENY OGŁOSZEŃ:** Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajnie gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI.

Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik”, Wrocława 7.